REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 18 KWIETNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 500. | № 99.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Bójka w Sejmie Rzeczypospolitej.

Interpelacje w sprawie wysiedlenia uchodźców z Polski i niedawnych awantur ulicznych w Warszawie. -- Posłowie Sawicki i Hartglas zamienili... policzki. -- Komunikat klubu żydowskiego. -- Ogólna bójka w Sejmie.

Tel. wł. — WARSZAWA, 17 kwietnia. — W czasie dzisiejszego posiedzenia Sejm stał się widownią kłótni pomiędzy posłami, która następnie zamieniła się w formalną bójkę. Jeszcze nigdy w Sejmie polskim, od czasu jego istnienia, nie było podobnie gorszących zajść. Przebieg ich był mniejwięcej następujący:

Gdy posłowie żydowscy, po odrzuceniu nagłości wniosku w sprawie ekscesów antyżydowskich, manifestacyjnie opuszczali salę, poseł endecki Manterys rzucił się na posła Kirszbrauna i czynnie go znieważył. Inni posłowie żydowscy poszli mu na pomoc. Wówczas poseł Sawicki uderzył posła Hartglasa, który nie pozostał mu dłużny. Marszałek był zmuszony przerwać posiedzenie.

Po tym zajściu odbyło się posiedzenie Koła żydowskiego, które wydało komunikat następujący:

„W dniu dzisiejszym sejm stał się widownią gorszącego zajścia po odrzuceniu nagłości wniosku w sprawie ekscesów w Warszawie w dn. 5 b. m., żądającego wyświetlenia sprawy i ukarania istotnych winowajców. Koło żydowskie na znak protestu opuściło salę obrad. W ślad za wychodzącymi posłami żydowskimi rzucili się posłowie z prawicy pod przewodnictwem posła Manterysa i Sawickiego, zagradzając drogę do wyjścia i znieważając czynnie posłów żydowskich. Wynikła z tego utarczka, w trakcie której w obronie żydów stanęli posłowie mniejszości narodowych, a także niektórzy posłowie z „Wyzwolenia“ i „Piasta“.

Koło żydowskie ten niezwykły sposób załatwiania sporów politycznych podaje pod sąd opinji publicznej“.

* * *

Należy zaznaczyć, że pos. Zoerne (niemiec), który starał się uspokoić wzburzonych posłów, został dotkliwie pobity przez posła endeckiego i ma spuchniętą twarz. M.

Tel. wł.—WARSZAWA, 17 kwietnia. (Godz. 3 nad ranem). Jak dowiaduje się „Republika“ z kół sejmowych, owocem skandalicznych zajść w Sejmie mają być dwa pojedynki pomiędzy posłami. Aż do chwili obecnej odbywały się w mieszkaniu prywatnym jednego z posłów narady sekundantów. Istnieje tendencja załatwienia sprawy honorowej bez rozlewu krwi ze względu na ideowe pobudki rękoczynów. Dziś przed południem dalszy ciąg konferencji sekundantów. P.

PAT. — WARSZAWA, 17 kwietnia.— Po odesłaniu szeregu interpelacji do komisji, marszałek zawiadomił, że wpłynął wniosek sądu okręgowego o wydanie posłów Putka i Malinowskiego.

Wysiedlanie uchodźców z Rosji.

Z kolei przystąpiono do interpelacji tw. lud.-nar. w sprawie pogłosek o rzekomem uchyleniu okólnika poprzedniego ministra spraw wewnętrznych Kamieńskiego co do wydalenia z granic państwa żydów rosyjskich, uchodźców z Rosji sowieckiej.

Pos. Rymar powołując się na pisemne uzasadnienie, w którem przedstawiona jest doniosłość tej sprawy dla państwa, przytacza pięć pytań, wystosowanych do ministra spraw wewnętrznych, a mianowicie czy jest prawdą, że wbrew interesom państwa, narodu i biedniejszych warstw ludności Polski, minister ma zamiar uchylić wspomniany okólnik, czy zarządzono zbadanie przyczyn olbrzymiej różnicy w ilości rzeczywiście przybyłych do Polski żydów uchodźców, a urzędowo zarejestrowanych, czy zarządzono ściganie przybyłych nielegalnie i za fałszywemi dowodami uchodźców rosyjskich i **na jakiej podstawie prawnej istnieje od szeregu lat w Polsce Rada narodowa żydowska, i czy prawdą** jest, że żydzi uzyskali pozwolenie na nowy najazd Polski.

Przedstawiciel min. spraw wewnętrz., p. Olpiński, oświadczył, że zarządzenia poprzedniego ministra spraw wenętrz. odnosiły się do tych kategorji przybyszów, którzy przybyli w czasie nieuregulowanych stosunków. Ewidencja skończyła się 1-go lipca i od tego czasu liczba zarejestrowanych uchodźców wynosiła około 27 tysięcy, a do końca 21 r. mniejwięcej połowa z tej liczby wyemigrowała z Polski. Do obecnej chwili liczba ta znacznie się zmniejszyła. Co się tyczy nielegalnych przybyszów, **to ministerstwo stoi na stanowisku bezwzględnego ich wydalenia.** Ażeby tę deportację uprościć przybyszom zarejestrowanym przedłużono termin do 15 kwietnia. Termin ten nie dotyczy tych, którzy się nie zarejestrowali. Co się tyczy zarzutów, jakoby ministerstwo prowadziło rokowania z organizacjami żydowskiemi w kierunku osłabienia środków przeciw tej emigracji, jest to niezgodne z prawdą, a interwencje organizacji żydowskiej nie mogą wpłynąć na linję postępowania rządu, który kieruje się interesami państwa. Co się tyczy żydowskiej rady narodowej, to stanowi ona związek stronnictw politycznych, a w myśl ustawy **stronnictwa polityczne nie podlegają przymusowej legalizacji.**

Pos. Rymar. Na odpowiedź rządu czekaliśmy dziesięć tygodni. Na tem skończyć się jednak nie może, gdyż takie załatwienie interpelacji, jak w tym wypadku, jest urąganiem przyzwoitości parlamentarnej. Dalej oświadcza mówca, że rząd oblicza ilość niezarejestrowanych uchodźców żydowskich na 90 proc. tych, którzy są zarejestrowani, co wynosi około 330 tysięcy. (Wrzawa i śmiech na ławach żydowskich). Ponieważ są zgłoszone wnioski w **sprawie rzekomych pogromów, stwierdzam, że mimo tych pogromów żydzi masowo napływają do Polski.** W jednym dniu podczas obławy schwytano do trzech tysięcy żydów, nie mających prawa do zamieszkiwania w Polsce. Chcemy wiedzieć czy rząd jest zdecydowany tych, którzy nie mają prawa pozostawania w Polsce, usunąć? **Odpowiedź rządu nie zadawala nas i dlatego wnoszę o otwarcie rozprawy nad tą odpowiedzią.** Izba wniosek przyjęła, a marszałek wezwał posłów, ażeby w dyskusji zachowali spokój i pamiętali o powadze izby.

Dyskusja nad odpowiedzią rządu.

Pos. Schiper. Omawianego okólnika nietylko nie uchylono, lecz w lutym r. b. obecny minister spraw wewnętrznych Sikorski rozszerzył ten okólnik i obostrzył go. Wielu żydów wysiedlono jednak przed terminem. **Cyfry ilustrujące rzekomy najazd żydowski, są nieprawdziwe.** Co do żydowskiej rady narodowej mówca wyjaśnia, że istnieje ona na zasadzie okólnika b. ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego z d. 11 marca 19 r. Rada żydowska jest blokiem stronnictw i nazywa się tak na tej samej zasadzie, na jakiej na kresach powstały rady ludowe.

Pos. Ilski. Żądamy, ażeby rząd pilnie strzegł granicy Rzplitej i nie wpuszczał elementów niepożądanych, zwłaszcza w chwili, kiedy Polska sama niema dość środków żywności. Nawet gdyby rząd w interesie państwa zakazał przyjazdu obcym, nie wzięlibyśmy tego za złe, albowiem mamy przykład, że wiele innych państw to samo robi. Naprzykład Ameryka, Anglja i Szwajcarja. Posłowie żydowscy mogą się łatwo przekonać, że do tych państw niełatwo tak pojechać, jak do Polski. Panowie postępujecie błędnie, a nawet prowokacyjnie. Panowie robicie kwestje, nie mając za sobą żadnego argumentu prawnego i **staracie się Polskę przedstawić w złym świetle wobec obcych. (Głos z ław żydowskich: To wy robicie). My tego nie potrzebujemy robić, bo wy to za nas robicie. Myślicie, że o Polsce jeszcze** ciągle można pleść bajki, jednak zagranica już wam nie wierzy, bo wie, jak wy nie po obywatelsku zachowujecie się. My nie żądamy represji, lecz stanowczości. Oczywiście, stanowczości wraz ze wszystkimi jej skutkami. Przytaczacie różne liczby, ale ponieważ jesteście dobrze zorganizowani, to wiecie sami najlepiej, jaka ilość żydów przybywa do Polski i z pewnością sami śmiejecie się z tych zarządzeń, które są wydane i mówicie sobie, jakie to wszystko nieskuteczne, **jak to łatwo w tej Polsce zamieszkać, uzyskać za miljony mieszkanie, opanować letniska, odebrać ludności podmiejskiej mieszkania.**

Marszałek zawiadamia, iż wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji. Przerwaniu sprzeciwił się pos. Pryłucki. W głosowaniu **wniosek o przerwanie dyskusji przyjęto.** Marszałek uważa, że sprawę na tem wyczerpano.

Aresztowanie posła Łuckiewicza.

Następnie pos. Hartglas odczytał **interpelację koła żydowskiego w sprawie uprowadzenia i wychrzczenia 13-letniej Miny Cukier.**

Następnie pos. **Prystupa** uzasadniał nagłość wniosku klubu ukraińskiego w **sprawie uwięzienia pos. Łuckiewicza.** Wniosek domagał się wypuszczenia pos. Łuckiewicza na wolność i surowego ukarania winnych.

Min. sprawiedliwości Makowski oświadczył, że meritum sprawy będzie wówczas, gdy toczyć się będzie dyskusja nad wnioskiem prokuratora o wydanie pos. Łuckiewicza z powodu jego mowy, wygłoszonej d. 3 kwietnia. Pos. Łuckiewicz znajduje się obecnie już na wolności, a przeciw prokuratorowi, który w tej sprawie mylnie interpelował art. 21 Konstytucji, wdrożono postępowanie.

W głosowaniu izba nagłość wniosku odrzuciła i odesłała wniosek do komisji regulaminowej.

Ekscesy antyżydowskie w dn. 5 b. m.

Następnie wzięto pod obrady **wniosek Koła żydowskiego w sprawie ekscesów antyżydowskich w dniu 5 kwietnia r. b.** oraz **wniosek Pryłuckiego w tej samej sprawie.** Oba wnioski potraktowano łącznie, a nagłość ich motywował **pos. Hartglas,** który zaznaczył na wstępie, że wnioski nie są skierowane **przeciwko społeczeństwu polskiemu, gdyż społeczeństwo polskie ceni, ale przeciwko tym, którzy poprzednio przygotowywali grunt do ekscesów.** Stwierdzam, że ekscesy były przygotowywane przez prasę pewnego odłamu jak również napad na Ziemiańską i „Kurjer Poranny“. Proszę izbę, ażeby ukarano rękę, która tem kierowała.

Pos. Staniszkis oświadcza, że wszyscy potępiają ekscesy mętów społecznych z d. 5 kwietnia, lecz żydostwo rozdyma sprawę **do olbrzymich rozmiarów.** Podczas, gdy jedni podają liczbę ofiar na 200, inni na 135, to urzędowo podają 35. **Społeczeństwo żydowskie stale wprowadza w błąd opinję zagranicy.** I dziś wasi ludzie objeżdżali sklepy i wszystkich zmuszali do ich zamykania. Społeczeństwo polskie jest w tej sprawie jednolite, a **Polska jest tak mocną, iż nie boi się tych prób dyskredytowania jej zagranicą.**

W głosowaniu **nagłość wniosku odrzucono. Na znak protestu żydzi opuszczają wśród wielkiej wrzawy i zamieszania izbę.**

Następne posiedzenie we czwartek.

—o—

Sytuacja przesileniowa.

Groźba przesilenia państwowego. -- Odroczenie, ale nie likwidacja. -- Zakusy chjeny wobec szefostwa sztabu generalnego. -- Przygotowania do faszyzmu. -- Porady „Wyzwolenia"

Tel. wł. — WARSZAWA, 17 kwietnia — Sygnalizowany przez „Republikę" od dwuch przeszło miesięcy sojusz Witosa z Chjeną możnaby uważać dzisiaj niemal za fakt dokonany. Jednakże, w chwili, gdy sojusz ten jest już prawie gotowy stało się jasnem, że dopuszczenie do władzy „obozu tajnych celów" grozi przesileniem nietylko gabinetowem, ale i państwowem. Do tego Witos, jako polityk praktyczny nie chce dopuścić. Wobec tego pierwsze kroki przesileniowe uległy chwilowo odroczeniu, które pewne sfery blizko stojące „Piasta" uważają nawet za dyplomatyczne, zerwanie rokowań. Istotnej prawdy trudno jest dociec w atmosferze wszelkiego rodzaju intryg i machinacji zakulisowych. Nader charakterystyczny jest np. fakt, że prezes klubu NPR. poseł Wachowiak, wyraził wczoraj zdziwienie powodu wiadomości o jego rokowaniach z Piastowcami o wstąpieniu do rządu, jednakże nie chciał on złożyć oficjalnego zaprzeczenia w tej sprawie.

Również wiele do myślenia daje pozostanie w Warszawie posła Dąbskiego, który wczoraj rano miał się udać z wycieczką dziennikarską do Rzymu. Jeśli fakt ten połączyć z ostatniemi enunciacjami posła Dąbskiego w prasie, nieprzychylnemi dla rządu prawicowego, możnaby sądzić, że opozycja w „Piaście" znów podnosi głowę.

Wśród tych zagadek i tajemnic sytuacji jedna rzecz jest zupełnie jasna, mianowicie, że apetyty chjeny sięgała bardzo daleko bo rząda ona 10 tek, zostawiając „Piastowi" zaledwie 5 tek. Chjena chce przytem zagarnać najwybitniejsze stanowiska. Oprócz ministerstwa spraw wewnętrznych dla krańcowego endeka sen. Kasznicy, chce ona obsadzić ministerstwo wojny przez oddanego sobie cywila Plucińskiego, w tem wyrachowaniu, że faktycznie zarządzać będzie tym resortem gen. Latinik zaciekły przeciwnik Józefa Piłsudskiego. Tego ostatniego Chjena chce także usunąć ze stanowiska szefa sztabu jeneralnego, rezerwując to miejsce dla Józefa Hallera, który zawczasu podobno składa mandat poselski. W ten sposób stworzoneby zostały najwdzięczniejsze warunki dla faszyzmu.

Tej niebezpiecznej perspektywie prag nie zapobiedz jen. Sikorski, czemu się tłumaczy naganka wszczęta przeciw niemu ostatnio przez prasę chjeńską aczkolwiek przedtem okazywała mu ona pewną życzliwość w nadziei wyzyskania go dla swych celów. Jeden z wybitnych przywódców „Wyzwolenia" poradził nawet jen. Sikorskiemu „zatrzasnąć drzwiami" teraz, nieczekając na ukończenie uroczystości, po których będzie musiał wyjść „tylnem wyjściem". Ale premjer nie chce dopuścić do zakłócenia jedności w czasie, gdy dobro Polski wymaga manifestowania jej wobec obcych.

Interwencja kolonji angielskich w sprawie Ruhr.

Usilna akcja polityków obozu liberalnego. -- Konferencja premjerów kolonjalnych w Cape Town (Afryka Południowa). -- Handel zamorski a zagłębie Ruhr.

Tel. wł. LONDYN, 17 marca.

Mowa premjera Poincare w Dunkierce wywołuje w tutejszych kołach kołach politycznych liczne komentarze. Ogólnie twierdzą, że Poincare użył umyślnie tonu nieprzejednanego, by w ten sposób zaakcentować swe odrębne stanowisko wobec rokowań zadzierzgniętych przez Loucheura w Londynie. Jest prawie pewne, że zarówno ton jak i treść przemówienia, aczkolwiek zawierają tezy sojuszu z W. Brytanją nie sprzyjają porozumieniu w sprawach zagłębia Ruhr i odszkodowań, tak, iż wnajbliższym czasie nie należy spodziewać się pośrednictwa angielskiego w kwestji konfliktu francusko-niemieckiego, tym bardziej, iż rząd Bonar Lawa czy też jego ewentualnego następcy, stanowczo już zajął stanowisko iż pierwszy bodziec do interwencji angielskiej musi wyjść z Paryża.

Wprzeciwstawieniu do tej polityki oficjalnej partje Lloyd George i Asquita (liberałowie obu odcieni:narodowi i niezależni) prowadzą nadal nieustanną akcję w kierunku spowodowania interwencji. Ponieważ grunt parlamentarny, jak się okazało, nie jestw tym celu odpowiedni, przerzucili się oni na ich dotychczas najsilniejszą placówkę:kolonje zamorskie. Emisarjusze liberałów zwrócili się w tym celu do prezydenta Afryki Południowej, Smutsa,z inicjatywy którego zwołana będzie w najbliższym czasie konferencja samodzielnych dominjów i kolonji angielskich w Cape-Town. Zadanim konferencji tej będzie zbadanie wpływu, jaki wywiera okupacja zagłębia Ruhr i upadek produkcji niemieckiej na handel kolonjalny. Wyniki obrad mają być przedstawione rządowi londyńskiemu wraz z odpowiedniemi wnioskami, idącemi najprawdopodobniej w kierunku polityki liberałów iinterwencji angielskiej w zagłębiu Ruhr. Aczkolwiek dotychczas wpływ kolonji w angielskiej polityce zagranicznej nie był znaczny, niemniej jednak z uwagi na motywy akcji, londyńskie koła liberalne spodziewają się po kroku premjera Smutsa pewnych pozytywych rezultatów

E. S.

—o—

Echa mowy ministra Rosenberga.

Co myśli o niej prasa berlińska, paryska i londyńska.

AW. — BERLIN, 17 kwietnia — Nawiązując do poniedziałkowej mowy ministra Rosenberga, „Deutsche Tageszeitung", pisze m. in.: Minister Rosenberg w wynurzeniach swoich wypowiedział to wszystko, co oddawna było na sercach narodu niemieckiego. Mniej szczęśliwe jest jego stanowisko odnośnie do prowadzenia bardziej aktywnej i odpornej walki przeciw Francji.

„Der Tag", pismo nacjonalistyczne, nie szczędzi słów zadowolenia, pisząc, że żaden z poprzedników nie użył tak jasnego i zrozumiałego stylu.

„Berliner Boersen Kurrier" uważa za najważniejszą cechę mowy przejawiające się w poczuciu siły.

„Berliner Tageblatt". dopatruje się w niem jawnego określenia i ustalenia programu niemieckiego.

„Vossische Zeitung" mniej jest zadowolone z wywodów ministra, pisząc: Mowa nie wysunęła żadnego planu konkretnego. Głównymi jej niedomaganiami są: brak jakiejkolwiek wzmianki o najważniejszej kwestji, a mianowicie o sprawie ewakuacji zagłębia Ruhr, oraz stosunku dzisiejszych zdolności płatniczych Niemiec do stanu waluty przed okupacją.

Komunistyczna „Rothe Fahne" pisze. Mowa ministra spraw zagranicznych dowidła niezbicie, w jakiej bezsilności znajduje się niemiecki rząd burżuazyjny.

PAT. — PARYŻ, 17 kwietnia — Dzisiejszy dziennik poranny omawia przemówienie min. Rosenberga w formie nieprzychylnej, „Petit Parisien" pisze: „Mowa min. Rosenberga oznacza się nadzwyczajnym brakiem odpowiedzialności. Uważa on za konieczne odrzucić żądania Francji i Belgji w sprawie zagłębia Ruhry i kwestji odszkodowań oraz zarzucił Francji, że chce zrujnować Niemcy. Nie powiedział jednak, że Niemcy rujnują sie same, gdyż stosowany przez nich bierny opór kosztuje je dotychczas miljard mk. w złocie. Na poniedziałkową mową Rosenberga, Poicare odpowiedział już w niedzielę w Dunkierce, Ani Belgja, ani Francj.. nie ustąpią dopóki Niemcy nie skapitulują.

Prasa angielska, której zainteresowanie zrwócone iest przedewszystkiem na przedłożony przez kanclerza skarbu Baldwina budżet, pomieszcza tylko krótkie uwagi o wczorajszem przemówieniu minisra spraw zagranicznych Rzeszy. „Timeś" pisze między in.: Jeżeli minister spzegranicznych Rzeszy chciał wygłosić swe przemówienie jako odpowiedź na mowę Poincarego to lepiej byłoby gdyby go wcale nie wygłaszał. Przemówienie to bowiem nie przyniosło nic nowego i nie zawiera żadnych oznak, jakoby rząd niemiecki zamierzał prowadzić politykę rozumnej pracy.

Częściowe przesilenie gabinetowe we Włoszech

Mussolini utworzy rząd czysto faszystowski.

AW. — WIEDEŃ, 17 kwietnia — „8 Uhr Abendblatt" donosi z Rzymu, że jeden minister i 3 podsekretarzy stanu, którzy należą do stronnictwa popolari, podali się do dymisji. Prawdopodobnie także inni ministrowie pójdą w ich ślady, gdyby izba wskutek tego czyniła trudności w sprawie reformy wyborczej. Mussolini ma podobno zamiar rozwiązać izbę, i powołać do gabinetu wyłącznie faszystów.

AW. — WIEDEŃ, 17 kwietnia — „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że turyński kongres stronnictwa popolari wywołał wśród faszystów silne niezadowolenie. Mussolini zaprosił do siebie na konferencję czterech klerykalnych ministrów aby im wyjaśnić swój stosunek do stronnictwa popolari. Generalny sekretarz Bianchi oświadczył im w zastępstwie Mussoliniego, że członkowie stronnictwa popolari są w błędzie jeżeli sądzą, że im się uda obalić gabinet za pomocą rewolucji faszystowskiej, która bynajmniej nie jest ukończona. Dziedzicami obalonego faszyzmu nie mogą zostać parlamentarzyści, politycy, lub spekulanci, tylko wyłącznie poza parlamentarne stronnictwa. Obojętne jest, czy członkowie rządu podadzą się do dymisji. Mussolini stworzył obecny rząd i da sobie radę z przesileniem ministerjalnem. Każdą próbę oporu rząd zgniecie bez litości.

Poincaré do prasy angielskiej i włoskiej.

PAT. — WIEDEŃ, 17 kwietnia — „N. Freie Presse" donosi z Paryża: Poincare przyjął wczoraj dzennikarzy angielskich, następnie zaś włoskich. Wobec dziennikarzy angielskich oświadczył między in. że Anglja, dzięki swemu stanowisku w kwestji zagłębia Ruhry zasłużyła sobie na wzięczność ze strony Francji. Rząd angielski okazał wielokrotnie, że zależy mu na tem, aby nie utrudniać akcji francuskiej. Dziennikarzom włoskim oświadczyl Poincare, że rząd włoski wyraźnie zgodził się na dalsze kontynuowanie akcji w zagłębiu Ruhry. Mussolini w komisji dyplomatycznej oświadczył, że polityka Francji w kwestji zagłębia Ruhry jest w obecnych warunkach jedyną pozytywną polityką. Niemcy niewątpilwie w niedługim czasie ustąpią. Francja zdecydowana jest wziąć pod rozwagę tylko bezpośrednie propozycje rządu niemieckiego. Francuzi nie mają powodów do pośpiechu. Są oni „beati posidentes" i mogą czekać. Na zapytanie jednego z dziennikarzy włoskich kto wziąłby udział w ewentualnych rokowaniach z Niemcami. Poincare odpowiedział, że w rokowaniach w kwestji zagłębia Ruhry wzięliby udział przedstawiciele Belgji, Włoch i Francji. Anglja również będzie zaproszona do wzięcia udziału w rokowaniach, sama jednak zadecyduje o tem, czy udział jej jest niezbędny.

PAT. — WARSZAWA, 17 kwietnia — O godzinie 1-ej popołudniu p. Marszałek sejmu zwołał konwent senjorów. Omawiano sprawę powołania dwuch specjalnych komisji pierwszej dla zbadania naszych stosunków pogranicznych i kwestji szmuglu, drugiej dla zbadania cen węgla. Następnie p. Marszałek poruszył sprawę najbliższych posiedzeń plenarnych. Kolejne posiedzenie ma być zwołane w sobotę 21 bm., następnie w poniedziałek 23 bm. i w piątek 27 bm. poczem ze względu na szereg przypadających świat nastąpi dwutygodniowa przerwa. Omawiano także sprawę wyboru ośmiu przedstawicieli Sejmu do państwowej rady emigracyjnej. Przyjęto wniosek pos Chądzyńskiego (NPR.) aby przedewszystkiem dokonano wyboru trzech przedstawicieli sejmowych ugrupowań robotniczych. Następnych pięciu według wielkości klubu. Jutro p. marszałek ponownie zwoła posiedzenie konwentu veelm rozpatrzenie najważniejszych przedłożeń rządowych, które przed wakacjami muszą być załatwione, wakacje bowiem mają się rozpocząć 20-tego czerwca i trwać będą do października.

Nr. 99. **REPUBLIKA** 18 KWIETNIA 1923

Prześladowania religijne w Rosji.

Prześladowania religijne w Rosji przybierają rozmiary zastraszające. Co dnia nieomal czytamy o nowych procesach duchownych wszystkich wyznań i o najsurowszych wyrokach, ukoronowanych przez mord, dokonany na ks. prałacie Butkiewiczu. Mimowoli rodzi się zapytanie, czemu właśnie w chwili obecnej bolszewicy naraz zabrali się do masowego tępienia duchowieństwa i religji, czemu pozostawiali w spokoju przez długie miesiące na wolności ks. arcybisk. Cieplaka i innych, aż naraz skazali ich karą śmierci lub długotrwałego więzienia; czemu nie tykali patrjarchy Tichona podczes ataków białych wojsk, gdy — wedle dzisiejszego aktu oskarżenia — odprawiał on modły za powodzenie kontrrewolucji, a dziś zamierzają uczynić z nim to samo, co z kapłanami katolickiemi? Na Ukrainie tolerowali dotychczas t. zw. „ławry", stanowiące ognisko ancien regime'u cerkiewnego, a dziś zamieniają je na teatry i muzea. Mówiono, iż bolszewicy ostrożnie obchodzą się z tą beczką dynamitu, jaką w każdym społeczeństwie są fanatyczne wierzenia mas, a dziś przy alarmach bijących dziesięciu tysięcy dzwonów moskiewskich, w cerkwiach, których w Moskwie jest „sorok sorokow", w oczach setek tysięcy klęczących wiernych, rekwiruje się sakralja i urządza demonstrację przeciw Bogu.

Nie ulega wątpliwości, że tkwią tu jakieś przyczyny głębsze, że nie jest jakiś nagły paroksyzm fantazji komisarzy ludowych, dotychczasowe bowiem dzieje Rosji od roku 1917 pouczają nas dowodnie, iż w sowietach nic nie dzieje się bez kozery, iż polityka bolszewicka, wychodząc z własnych założeń zawsze dąży konsekwentnie do swoich celów.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy, iż proces arcybiskupa Cieplaka i innych, jeśli chodzi o czas, pokrywa się nieomal z ważnym faktem uznania przez mocarstwa zachodnie wschodnich granic Polski. Gdy bolszewicy w r. 1921 zawierali w Rydze pokój z naszą delegacją, nie przypuszczali zapewne, iż umowa ta, jeśli chodzi o sprawę terytorjalną będzie tak szybko przyjęta przez mocarstwa. Było nawet wówczas jasne, iż Zachód, bardzo czuły na punkcie polityki rosyjskiej, nie zgodzi się tak szybko na oddanie nam części Wileńszczyzny, Białorusi, Polesia, Wołynia i Podola. Francja wciąż jeszcze wierzyła w „przyszłą Rosję — dawną swą sojuszniczkę, a W. Brytanja pamiętała dobrze o starej zasadzie: podziału Rosji na państwa narodowe, jako najtrwalsze, a więc rzeczy sprzecznej z przyznaniem nam terytorjów o ludności mieszanej. Gdy pokój ryski był ratyfikowany, prasa bolszewicka poprostu wyśmiewała naszą „łatwowierność" i otwarcie propagowała ideę, iż żadne państwo, któremu na Rosji zależy, nie weźmie na serjo postanowień terytorjalnych traktatu ryskiego. Istotnie, zdawało się w ciągu trzech blisko lat, iż Europa postawiła traktat ten poza nawiasem rzeczy, które przynajmniej przyjmuje się do wiadomości.

Nagle, jak grom z jasnego nieba, spada na bolszewików wieść o uznaniu przez ententę naszych granic. W Moskwie w pierwszych chwilach — jakby makiem zasiał ze zdumienia. I dopiero po dniach kilku prasa bolszewicka podnosi szalony rwetes przeciw Polsce. Równocześnie komisarjat sprawiedliwości nakazuje wszczęcie procesu duchownych katolickich — polaków i sąd skazuje ich na najsurowszy wymiar kary. W ten sposób bolszewicy pragnęli wywołać konflikt z Polską, doprowadzić go do najostrzejszej formy, może nawet zerwać stosunki i w ten sposób podważyć traktat ryski.

Sprawa będzie bardziej jeszcze wyraźna, gdy przytoczymy tekst uchwały rady ambasadorów:

Konferencja... postanawia: uznać, jako granicę Polski z Rosją linję wyznaczoną i wytyczną 13 listopada 1920 r. na **zasadzie wzajemnego porozumienia na odpowiedzialność obu państw...** linję podaną niżej. Wyznaczenie tej linji na terenie (t. j. granicy polsko-rosyjskiej — nasz przypisek) pozostawia się obu zainteresowanym rządom, które będą miały pełną swobodę poczynienia za obopólną zgodą poprawek w szczegółach, jakie uznałyby na miejscu za niezbędne".

Widzimy tedy, że mocarstwa uznały wschodnie granice Polski na odpowiedzialność państw, które podpisały traktat ryski (oraz Litwy); nie gwarantują nam one tej granicy, ale wyłącznie przyjmują do wiadomości pakt polsko-rosyjski na zupełną odpowiedzialność zainteresowanych stron. Jeśli chodzi o stan pokojowy i o normalne nasze z Rosją stosunki — jest to praktycznie to samo. W razie natomiast jakiegokolwiekbądź konfliktu ententa może w zgodzie z własnym zapewnieniem spokojnie umyć ręce od wszystkiego.

O to właśnie chodziło rządowi rosyjskiemu. Proces duchownych-polaków nie był niczym innym, jak próbą sprowokowania z naszej strony jakiegoś nieoględnego kroku, który mógłby zachować traktat ryski. Jeśli nawet nie udałoby się wywołać wojny, która dziś jest niemożliwa ze względów choćby gospodarczych, to bolszewikom wystarczyłoby zerwanie stosunków dyplomatycznych, aby rozpocząć akcję przeciw wykonywaniu postanowień traktatu; natychmiast ożywiłyby się na naszych wschodnich kresach zakusy irredentystyczne, a co za tem idzie uznanie granic Polski przez Zachód zostałoby mocno zakwestjonowane.

Trzeba zapisać na dobro obecnego rządu, iż mimo prowokacji bolszewickiej i łatwowierności naszych ulicznych polityków nie dał się skusić do kroku nierozważnego i mogącego pociągnąć za sobą fatalne skutki.

Dalsze procesy duchowieństwa prawosławnego i żydowskiego w Bolszewji są obecnie niczym innym, jak chęcią pokrycia swej zbrodni na osobie ks. prałata Butkiewicza. Na oburzenie całego świata bolszewicy mają jedną odpowiedź: „Walka z kościołami wszystkich wyznań jest częścią składową naszego programu społecznego". W ten sposób podciągają zbrodnię polityczną pod kategorję zasad swego światopoglądu, z któremi Europa zdążyła się już od sześciu lat oswoić. Bolszewicy stosują sławetną dywizę, iż bezczelność może wyprowadzić ludzi z najgorszej sytuacji.

Czesław Ołtaszewski.

Reformy w Sowdepji.

Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, iż przyszłemu kongresowi rosyjskiej partji komunistycznej zostaną przedłożone wnioski w sprawie radykalnej zmiany konstytucji sowieckiej.

Dotychczas większość ustaw składała się z dekretów komisarzy ludowych. Obecnie projektuje się zniesienie tych ustawodawczych przywilejów komisarzy ludowych, i utworzenie takiego rodzaju gabinetu, który byłby odpowiedzialny przed wszechrosyjskim centralnym komitetem wykonawczym. (WCIK) ma zostać pewnego rodzaju parlamentem komunistycznym wybieralnym na zasadach które mają mu zapewnić większość członków komunistów.

Powyższy parlament komunistyczny ma otrzymać wyłączne prawo wydawania ustaw. Tylko w wypadkach wyjątkowych gabinet będzie mógł wydawać dekrety. Posiedzenia „parlamentu", komunistycznego będą trwały przynajmniej pół roku.

Autorzy powyższych wniosków, oświadczają, że nie mają zamiaru uniemożliwiać nie komunistycznym partjom wzięcia udziału w rządzie, lecz chcą tylko utrwalić sytuację komunistów.

Jest także projektowana reorganizacja 93 gubernji na 21 t. zw. „terenów". Każdy z prowincjonalnym sowietem i władzą wykonawczą.

W tym czasie cała władza podatkowa zostanie skoncentrowana w Moskwie. Tylko sprawy oświatowe i kulturalne będą zależne od miejscowych władz autonomicznych.

Wpływy Krasina w sprawach państwowych powiększają się. Żąda on m. in. by rząd mniej się mieszał do spraw przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i by te były prowadzone przez samych właścicieli.

Sowiety a egzekucja ks. Butkiewicza.

Jak w Moskwie komentują wyczekującą postawę Watykanu.

W moskiewskich „Izwiestjach" wydrukowano artykuł z podpisem „Nie — diplomat" o stanowisku Watykanu po egzekucji ks. prałata Butkiewicza. Artykuł porównywa wyczekującą postawę watykanu ze stanowiskiem rządu polskiego i manifestacjami angielskiemi i oświadcza: „Watykan rozumie, że wykorzystać kryzys w kościele prawosławnym może tylko wtedy, jeżeli nie związe kościoła katolickiego z intrygami rządu polskiego.

Księża polscy w oczach wierzących rosjan nie są kierownikami kościoła katolickiego, lecz wykonawcami planów polskiego imperjalizmu.

Ukaranie polskiego agenta Butkiewicza za zdradę stanu, nie jest prześladowaniem kościoła katolickiego, który w Rosji ma równe prawa z kościołem prawosławnym.

Rosja daje swoim obywatelom prawo wyboru do jakiego kościoła chcą nlaeżeć

Jednak będzie przeciwdziałać wszelkim próbom rządu polskiego wykorzystania kościoła katolickiego dla swych własnych celów".

Nowe źródło demoralizacji.

O kasyno gry w Gdyni.

Jak pisma polskie w Gdańsku donoszą towarzystwo akcyjne belgijsko-francuskie pod firmą Societe Anonyme des Stationes Climautiques zaproponowało rządowi polskiemu za inicjatywą właściciela klubu gry w Ostendzie p. Andre — wybudowania w Gdyni kasyna gry na sposób zachodnio-europejskich „Casino des etrangers", oraz wybudowanie kurhauzu, plant angielskich oraz kolonji robotniczych w formie ruchomych domów szwedzkich dla pomieszczenia 50—100 tys. chwilowo bezrobotnych.

Towarzystwo to ofiaruje też około 100 miljadrów marek polskich celem zupełnej rozbudowy portu gdyńskiego i zmodernizowania latarni morskiej na Helu. Dalej obowiązuje się z dochodów kasyna gry przekazać od 20—25 proc. gminie Gdyni, żądając wzamian za to koncesji na lat 50 z prawem przedłużenia na dalsze 50 lat.

Aby obywateli polskich uchronić przed ewentualnymi nadużyciami, wolno będzie grywać tylko takim, którzy wykazać mogą pewną wysokość podatku przez rząd ustalonego, a zamieszkałym poza obrębem około 30 mil od Gdyni. W ten sposób tubylcy nie będą mieli sposobności próbowania szczęścia, jak to bywa w Sopocie, gdzie obywatele Wolnego Miasta muszą udowodnić, że płacili podatki.

Cała ta wiadomość wygląda na wierutną bajkę.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE ANGLJI.

AW. — LONDYN, 17 kwietnia — Baldwin, w swojem expose budżetowem zaznaczył, że położenie gospodarcze Anglji zaczyna się polepszać. Liczba bezrobotnych stale zmniejsza się, a liczba długu angielskiego wynosi 1,773,5 miljonów funtów szterlingów. Mocarstwa sojusznicze winne są Anglji 1,947 miljonów funtów, zaś Anglja dłużna jest Stanom Zjednoczonym 720 miljonów funtów.

—o—

SPRAWA ŁOTYSZENKI.

AW. — WARSZAWA, 17 kwietnia — W drugim dniu procesu zabójcy metropolity Jerzego Szmaragda Łotyszenki, rozpoczęło się badania świadków. Zeznania ich nie wniosły do sprawy żadnych bardziej interesujących szczegółów.

Niektórzy świadkowie w zeznaniach swych kładli nacisk zwłaszcza na psychologię oskarżonego, twierdząc, iż odnosił się on wrażliwie do spraw religijnych. Na tle usiłowań obrony, zmierzających do przedstawienia czynu oskarżonego w świetle odwetu za rzekome prześladowanie cerkwi prawosławnej w Polsce, ujawniła się chęć wciągnięcia w zeznaniach świadków momentów politycznych. Temu przeciwstawił się sąd, kierując rozprawy na tory czysto rzeczowe.

SPRAWA SIKORSKIEGO.

AW. — WARSZAWA, 17 kwietnia — Dziś rozpoczął się proces przeciwko b. komendantowi policji państwowej Sikorskiemu, który dnia 11 grudnia, podczas rozruchów w Warszawie, piastował dowództwo nad oddziałami policji warszawskiej.

Akt oskarżenia zarzuca Sikorskiemu, że będąc poinformowanym o demonstracjach w dniu 11 grudnia, nie przedsięwziął środków, wykluczających możliwość ekscesów ulicznych.

PROCES ATAMANA MACHNY.

AW. — CHARKÓW, 17 kwietnia — Dnia 28 bm. w sądzie najwyższym ukraińskim w Charkowie rozpocznie się proces przeciwko współtowarzyszom atamana Machny. W liczbie oskarżonych znajduje się cały sztab Machny, z szefem sztabu Biełosem na czele.

„MORNING POST" O ODWOŁANIU MISJI ANGIELSKIEJ.

AW. — YONDYN, 17 kwietnia — „Morning Post", omawiając prześladowania duchowieństwa katolickiego, jak i prawosławnego, w Rosji, zaznacza, że bolszewicy są międzynarodowcami, a rewolucja światowa jest celem, do którego dążą. Z tego powodu prześladowania religijne bardzo poważnie obchodzą Anglję, która posiada swego przedstawiciela w Moskwie, a w Londynie znajdują się także delegacja handlowa rosyjska. Ponieważ handel z Rosją faktycznie nie istnieje, więc te misje oznaczają półoficjalne uznanie i dopóki obecny rząd będzie tolerował ich isnienie, to znaczy, że aprobuje cyniczną politykę Lloyd Georgea. Pismo zapytuje, jakim sposobem może rząd angielski po oświetleniu napadu na duchowieństwo, którego jednem przestępstwem jest wierność religji, utrzymywać stosunki z Bolszewją.

RZĄD BAWARSKI PRZECIW NARODOWYM SOCJALISTOM.

AW. — MONACHJUM, 17 kwietnia— Dr. Heim, znany publicysta i polityk, publikuje w oficjalnym organie rządu „Bayerische Stadt Anzeiger" artykuł, który wywarł sensację, po raz pierwszy bowiem rząd bawarski przeciwstawia się tendencjom anarchicznym narodowych socjalistów, i ich przywódcy Hittlerowi. W artykule tym dr. Heim pisze: „Zwycięstwo Hittlera w Monachjum oznaczałoby wojnę domową w całych Niemczech Wojna domowa torowałaby drogę sowietom, głównemu, choć ukrytemu, wrogowi państwa niemieckiego. „Dr. Heim ostrzega bawarczyków przed łatwowiernymi agitatorami Hittlera, zapominającymi, że odpowiedzią na wszelki wybuch wewnętrznej wojny w Niemczech byłoby zajęcie Bawarji przez wojska francuskie i włoskie.

—o—

UROCZYSTOŚCI WILEŃSKIE.

AW. — WARSZAWA, 17 kwietnia — Dnia 19 kwietnia rb. upływa czwarta rocznica od chwili, kiedy wojska polskie w r. 1919 pod wodzą Józefa Piłsudskiego wkroczyły do Wilna. Dla uczczenia tej chistorycznej chwili, zawiązał się w Wilnie komitet, który wydał do ludności odezwę przedstawiającą zasługi wojska i społeczeństwa polskiego, uwieńczone przyłączeniem ziemi wileńskiej do Polski Komitet wzywa ludność do uroczystego święcenia dnia 19 kwietnia, a specjalna delegacja m. Wilna wyruszy do Warszawy, aby zaprosić na tę uroczystość Prezydenta, marszałka Piłsudskiego, przedstawicieli rządu z gen. Sikorskim na czele, posłów i senatorów.

SPORT

„REPUBLIKA"
ŁÓDŹ
18-go kwietnia 1923 r.

KLASA A.

Zawody o mistrzostwo w Łodzi.

Ł. K. S. — Turyści 3:1 (1:1).

Obie drużyny w pełnym, podanym przez nas w niedzielnym numerze „Republiki", składzie grały zmiennie, dzięki zdenerwowaniu wynikającemu już choćby z powodu ważności tego spotkania. Pewną rolę odegrała okoliczność, iż część publiczności zadecydowała, że obu braciom Kubikom, w fioletowym kolorze, jest nie do twarzy i przywitała ich wejście na boisko rykiem i gwizdaniem, oraz daleko od sportu odbiegającymi epitetami. Nie dość na tem. Każde niemal niepowodzenie w spotkaniu z przeciwnikiem wymienionych graczy było powodem do urządzania Kubikom ustawicznych od początku aż do samego końca niemilknących „owacji".

Nie przeczymy, ażeby system ten, który na zachodzie, południu i północy Europy stosowany jest w znacznie szerszej mierze, nie był pożytecznym, dodaje on bowiem drużynie, za którą większa część publiczniści gardłuje animuszu i przyczynia się do jej zwycięstwa. Jednakże nie czas jeszcze, ażeby w Łodzi tak z miejsca i bez przygotowania i graczy i publiczności, z równym pożytkiem mógł być zastosowany. Ucierpi bowiem na tem w wysokim stopniu sport, a nieodpowiedzialna i niezdająca sobie sprawy z celu, dla jakiego takie „owacje" urządza się część publiczności, może wywołać bardzo niepożądane następstwa. Po przykłady takich wypadków sięgnijmy pamięcią tylko o jeden rok wstecz, kiedy to właśnie do wszystkiego skłonne, a żadnej odpowiedzialności nie ponoszące jednostki, sportowi łódzkiemu dotkliwie zaszkodziły. Należałoby więc w takich wypadkach przedewszystkiem zaniechać osobistych i klubowych porachunków, a już trudne jest do zrozumienia, dlaczego p. Marczewski stał się na tych zawodach objektem nienawiści. Jest bowiem więcej niż pewne, że wszystkie jego nietrafne rozstrzygnięcia wynikły właśnie z wywołanego przez publiczność zdenerwowania, zwłaszcza, że nie jest on jeszcze jak i wszyscy polscy sędziowie idealnym znawcą swej funkcji.

Uważamy, że te kilka słów przestrogi winny znaleźć należyte zrozumienie. Wymaga tego od nas czystość i interes sportu, którego należy strzec, jak oka w głowie przed przedwczesnem „europeizowaniem się" zwłaszcza w tym najmniej pożądanym kierunku.

Powracając do charakterystyki obu drużyn i poszczególnych graczy, należy zaznaczyć, że zachowanie się publiczości wpłynęło bardzo ujemnie na przebieg gry. Kubik I grał słabo; był to zaledwie cień zeszłorocznego środkowego napastnika Ł. K. S., zaś Kubik II zrobił dosyć wesołą minę do tego niezbyt dobrego interesu i grał chwilami bardzo dobrze. Hermans na prawym łączniku Turystów, okazał się graczem technicznie wykończonym, widocznem jednak było, że jego praca w pomocy zamiast w napadzie byłaby daleko skuteczniejszą, nie posiada on bowiem temperamentu i obrotności napastnika. Marszner na lewym łączniku obrotny i pracowity, nie posiada jeszcze do tak poważnego spotkania wymaganej rutyny. Skrzydła w napadzie Turystów można śmiało powiedzieć, że nie istniały, natomiast linja pomocy tylko w robocie destrakcyjnej pożyteczna, była dla napadu macochą, a nie żywicielką. Najlepsza częścią drużyny —to obrona ze Sztenclem na czele, który jako tylny back jest niezrównany, zaś Hein, szybki i ruchliwy, w lot pojął swoje zadanie, fabrykując „spalone", w które Lange, zwłaszcza w pierwszej połowie gry bardzo często wpadał jak w pułapkę. Picz w bramce dobry, nie zawinił żadnej bramki z wyjątkiem drugiej, do której winien się był ustawić w przeciwnym rogu, albo na środku bramki.

Na ogół drużyna Turystów jeszcze niezgrana, a zamiana niektórych starszych, nie rokujących żadnej przyszłości graczy na młodszych, których ten klub w drugiej drużynie ma poddostatkiem, byłoby wskazanem.

Na drużynie Ł. K. S. znać dodatnie skutki spotkań z drużynami zagranicznemi. Była ona znacznie twardszą w walce i wytrzymalszą fizycznie. Pozatem przywłaszczyła ona sobie widzianych u gości kilku tricków, jak: przepuszczanie piłki przez gracza obstawionego sąsiadowi, a co najważniejsze, że poszczególni gracze widzieli swych sąsiadów i pamiętali o nich w chwili otrzymania piłki. Jest bowiem w piłce nożnej rzeczą niedopuszczalna oglądanie się za kolegami wtedy, kiedy się z piłką pobawiło, ponieważ będą oni wszyscy przez przeciwnika kryci. To też każdy gracz winien starać się stale być tak ustawiony, ażeby mógł bez przeszkody piłkę otrzymać, a jeszcze przed jej posiadaniem winien on już wiedzieć, stosownie do położenia, komu ją ma oddać.

Obrona Ł. K. S. dobra. Kowalczyk i Cyl — to nietylko dobrzy, lecz i sympatyczni obrońcy; rozporządzają oni dobrym biegiem, wskutek czego potrafią nawet jeżeli im przeciwnik z piłką ucieknie, dogonić go i odebrać mu ją; brak im jeszcze płaskich strzałów, które często zastępują „świecami" i zbyt wysokiemi bombami. W linji pomocy słabszym był w pierwszej połowie Gabriel, poprawił się zaś w drugiej. Reszta — dobra, kombinowała często bardzo celowo z obu sąsiedniemi linjami. W napadzie Durka miał słabszy dzień, jak zwykle, co należy przypisać zmianie boiska, do którego się ten jeszcze bardzo młody, karjerę sportową dopiero rozpoczynający gracz, na pierwszych i tak denerwujących zawodach nie mógł przyzwyczaić. Szpurna, Miller i Lange ruchliwsi, niż dotychczas, a Śledź, mimo, że dwie uzyskane przez Szpurnę bramki, były jego wyłączną zasługą, nie dał ze siebie tego, co był dać powinien, bo w tym wypadku bramek byłoby znacznie więcej. Ogólnym błędem linji napadu Ł. K. S. jest brak silnych i celnych strzałów na bramkę, któreby bramkarza przeciwnika niejako steroryzowały; następnie brak ciągu na nią, ciągu takiego żywiołowego, który przeciwnika z równowagi wyprowadza i dezorjentuje, umożliwiając atakującej drużynie uzyskanie nietylko murowanych, jak to na tych zawodach po stronie Ł. K. S. miało miejsce, bramek, lecz zupełnie przypadkowych, wynikających z błyskawicznej podbramkowej kombinacji i będących następstwem silnych i celnych strzałów. Tu już z pewnością trener nie wiele może zrobić lub nauczyć. Gra taka wynika z temperamentu danego narodu i z długotrwałego, systematycznego treningu — niestety, pierwszego brak nam zupełny, drugiego zaś, będąc leniwymi i zarozumiałymi nie chcemy uprawiać. Dowody są tu zbyteczne, o tem wiedzą najlepiej zainteresowani, zarówno gracze, jak i ich przewodnicy. Poprawa nastąpi dopiero wtedy, kiedy postaramy się poznać samych siebie i własne błędy, które my w chorobliwej zarozumiałości nierzadko za zalety uważamy.

Przebieg gry w pierwszej połowie więcej interesyjący, t. j. do czasu, dokąd była ona otwartą i w błyskawicznem tempie przenosiła piłkę z pod jednej bramki pod drugą. Rozpoczął ją Ł. K. S., któremu Kubiak II natychmiast odebrał piłkę i skierował ją na skrzydło, gdzie wyszła na out. Po chwilowej grze na środku boiska piłkę otrzymał Durka, po którego centrze pierwszy korner dla Ł. K. S., który, jak i dwa następne przy końcu pierwszej połowy Śledź wprost karygodnie strzela na out. I tu właśnie wydatnił się prawdopodobnie brak treningu i pewności u tego gracza.

W 8 minucie piłkę otrzymuje Kubiak II, który błyskawicznym, dalekim i przyziemnym strzałem uzyskał pierwszy punkt dla fioletowych. Wytworzoną tym przypadkowym sukcesem, wynikłym z błędu, popełnionego przez Otta konsternację w szeregach Ł. K. S., drużyna opanowuje wkrótce. Następują liczne ataki na bramkę przeciwnika, gdzie w pewnej pozycji Lange dwa razy spalony, a Miller i Szpurna przestrzeliwują, każdy po bramce. W 19 minucie Śledź atakowany ostro przez Golca, ucieka mu z piłką i z kilka metrów linji bramkowej podaję Szpurnie na nogę, który z najbliższej odległości załatwia resztę. Długotrwała burza oklasków, podnieca czerwonych; to też są oni częściej niebezpieczni, atakując całą linją napadu, natomiast fioletowi z powodu słabej gry skrzydeł posługują się wyłącznie środkową trójką, a nie mogąc nic uzyskać, ograniczają się do napadania na zbyt powolnego bramkarza Ł. K. S. Rezultat 1:1, kornerów 3:0 dla Ł. K. S. utrzymał się do pauzy.

Po przerwie Ł. K. S., mając za sobą wiatr, a słońce, które go w pierwszej połowie dotkliwie w oczy raziło, schowało się za chmurę, ma stałą przewagę. W pierwszej minucie Turyści zdołali dosyć poważnie zagrozić bramce przeciwnika, uzyskując dwa z 16 metr. odległości wolne rzuty, z których jeden wykonany przez Kubika I o mało, że nie ugrzązł w siatce.

Odtąd Ł. K. S. stale na froncie, uzyskując w drugiej minucie jednym z wielu przez Langego oddanych jego klasycznych strzałów, drugą bramkę. W 11 min. Szpurna oddał piękny strzał w górny róg tuż koło słupka. Sztencel pewny siebie wkracza bardzo umiejętnie, lecz za jego zbyt dalekimi strzałami nikt z kolegów nie może nadążyć, wskutek czego piłka wraca raz poraz pod bramkę Turystów, gdzie ją ten sam los czeka. Trzy kornery dla Ł. K. S. niewyzyskane. Dopiero w 44 min. powtarza się co do joty ta sama historja, jaka w 19 min. pierwszej połowy miała miejsce i Szpurna nieuchronnym strzałem przypieczętował rezultat na 3:1, kornerów 6:0 dla Ł. K. S.

Pogoda dopisała nadspodziewanie. Publiczność przybyła dość licznie. Sędzia, p. Marczewski, nie miał swego „dobrego dnia"; popełnił zwłaszcza pod względem foulów kilka niedopatrzeń, co się każdemu, nawet najlepszemu, może zdarzyć, lecz przed posądzaniem go przed patrzących na jego pracę pod własnym kątem widzenia o stronniczość, musimy się stanowczo zastrzec i wziąć go w zasłużoną obronę.

Ł. T. S. G. — Union.

Ł. T. S. G. Pilc — bramka, Kahl,Bestek — obrona, Wolfangier, Wieliszek i Hinc — pomoc, Francman, Herbstreich, Wildner, Uhman i Pogodziński — atak.

Union w zespole jak z 28 p. S. K.

Tym razem Izrael i Hoffman,kryci przez Hinca i Wieliszka, rzadko przychodzili do głosu, dlatego też Union posługiwał się przeważnie lewem skrzydłem. Ładne i silne centry Finkiego, oddawane w biegu z miejsca, niestety prawa strona ataku nie mogła, z podawanych wyżej powodów, wykorzystać. W ataku Unionu daje się dotkliwie odczuć brak centra, któryby miał lepszy od Mildego, ciąg na bramkę; naogół atak tej drużyny, mając w swym zespole kilku strzelców i hołdując krótkiemu pass, jest groźniejszy od ataku Ł. T. S. G.

Werner na pomocy powinien zapanować nad swym temperamentem i poprzestać, dla własnego dobra dziko grać. Bersch na środku pomocy nie wytrzymał tempa.

W drużynie Ł. T. S. G. precyzyjnie pracowały tyły; Wieliszek niezmordowany, lecz wykazał pewną ociężałość w biegu, jego gra fair powoli znika. Pilc w bramce doskonały, posiada właściwą zaletę bramkarza dużą dozę zimnej krwi, mimo [illegible] niebezpiecznych sytuacji, spokojnie i pewnie wyłapywał każdą piłkę. To też Ł. T. S. G. jemu przedewszystkiem wynik ten ma do zawdzięczenia.

Francman w ataku dobry w pierwszej połowie, w drugiej stopniowo słabnie. Natomiast lewa strona ataku wykazała grę zupełnie bezmyślną, ciągłe wysuwanie się na pozycje spalone, hamowały ruchy całemu atakowi, a co najgłówniejsze za dużo szarżuje. Gra sama prowadzona w ostrem tempie, a nieraz brutalnie nie wykazała tego efektu, jakiego na tych zawodach można było się spodziewać. Gracze na rozgrywkach o mistrzostwo nic przebierają w środkach walki, zapominają o swej klasie, hołdując foulom, które budzą tylko niesmak, odstraszają publiczność od przychodzenia na zawody.

Przebieg gry: Atak rozpoczęty przez Ł. T. S. G. przerywa pomoc Unionu, kilkaminutowa gra otwarta, drużyny próbują swe siły wzajemnie. Dopiero w 10 minucie uwydatnia się akcja Unionu. krótki pass ataku z pomocą, Milde przychodzi do strzału i bije tuż nad poprzeczka. Ł. T. S. G. się rewanżuje i przeprowadza atak prawą stroną, lecz słobo orjentująca się środkowa trójka napadu, mimo kilkaminutowego pobytu na polu przeciwnika, do strzału na bramkę nie przychodzi.

Union powoli otrząsa się i bierze inicjatywę w swoje ręce, ostro nacierając wytwarza kilka ładnych pozycji. W 18 minucie Pilc efektownie broni strzał Hermansa. W 34 minucie przerywa się Izrael i w solo biegu strzela z 30 metrów w prawy róg bramki, z trudnością robnisondą odparowany przez Pilca, krótka walka Hermansa z Kahlem, ostatni przyciśnięty wpycha piłkę na korner — nie wyzyskany

38 minuta przynosi najciekawszy moment zawodów. Wieliszek zbiera głowę, naśladuje go Werner podając Hoffmanowi ładna gra trójki napadu Unionu głową do bramki przeciwnika, piłkę otrzymuje na nogę Hermans i „czeskim" trafia w słupek.

Ostatnie minuty należą do ŁTSG., atak energicznie dusi przeciwnika w 40 minucie centrę Fraucmana, Brauner pudłuje, wytwarza się zamieszanie pod bramką Unionu i piłka z natłoku grzeźnie w siatce.

Druga połowa gry nie przynosi żadnych rezultatów, przerywana przez liczne spalone i foule, rezultatem których było usunięcie w 26 m. spokojnego zawsze Kahla z boiska, prowadzona była takimi środkami, że trudno ją opisać.

Sędzia p. Z. Hauke, dobrze odgwizdywał spalone pozycje, lecz słabo wyłapywał foule, za co sowicie nagradzany był przez melodyjną publiczność.

Aby na przyszłość uniknąć porzucenia podczas zawodów swego stanowiska przez sędziego linijnego, jak to miało miejsce na tych zawodach, wydział kolegów sędziów linjowych na zawody o mistrzostwo kl. A, wyznaczać z pośród licznie zgłoszonych kandydatów na sędziów, a tem samem autorytet sędziego prowadzącego zawody nie będzie narażony na szwank.

GRA REZERW.

ŁTSG. II — Union II 2:0 (1:0).

Drużyna ŁTSG. fizycznie i technicznie górowała nad przeciwnikiem. Bramkę uzyskali przez lewego łącznika w pierwszej połowie i prawego skrzydłowego w 44 minucie drugiej połowy.

Sędziował p. Krachulec b. słabo.

Z. R—an.

—o—

KLASA B.

Szturm — Kaniów 1:0 (1:0).

Zawody nie należały do interesujących a nawet były one bardzo nudne, przynoszące wprost ujmę naszej klasie B. Po Szturmie należało się spodziewać gry więcej celowej, ma on bowiem wielkie pretensje do klasy A, która w r. b. porobiła znaczne postępy, zaś od Kaniowa musimy wymagać więcej ruchliwości i temperamentu, przynajmniej takiego, jaki on nam na zawodach z Widzewem zaprodukował. A tu ani jedno ani drugie. Gracze Szturmu wykazali z małym tylko wyjątkiem niechęć tak, jakby ten „interes" nie wart był ich zabiegów, zaś linja napadu Kaniowa obciążona takim balastem, jak Rotkel na prawym łączniku, robiła raczej wrażenie obrony bramek przeciwnika. Rotkel był najlepszym 12-ym graczem Szturmu, obdzielając czerwonych najlepszemi piłkami jego miejsce jest w obronie a nie w napadzie.

Do zrobienia bramki nie miał u obu drużyn nikt ochoty, a przypadkowa dla Szturmu padła z natłoku po kornerze, których obie drużyny 5:5 uzyskały.

Do bezbarwności zawodów przyczynił się niezbyt bezbarwny sędzia p. Fiedler, który tym razem do czarnego koloru czuł widoczną niechęć, widząc po jego stronie wszystko zło, zaś wszelkie noszące cechę celowości akcje czarnych (Kaniów), tępił on w zarodku. Słuszny protest Kaniowa pod adresem naszych władz sportowych przeciwko tego rodzaju „urzędowaniu" p. Fiedlera, byłby zupełnie na miejscu.

Widzew — Siła 1:1 (1:1).

Widzew z trzema graczami z rezerwy, zaś inni 3-ch, którzy ćwiczenia w wojsku odbywają bez treningu. Gra niezbyt forsowna z nieznaczną przewagą Widzewa, który z powodu braku orjentacji linji napadu przed bramką przeciwnika i braku strzałów na nią, oraz niewyzyskania przyznanego mu rzutu karnego, cyfrowej przewagi nie wykorzystał. Przy rzucie karnym sędzia popełnił błąd zasadniczy, odgwizdując offrid po powtórnem odbiciu piłki przez bramkarza.

Klasa C. Rezerwy: Siła — Widzew 2:1 (1:0).

Zawody rezerw Szturm — Kaniów nie odbyły się z powodu nie przybycia rezerw Kaniowa.

—o—

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Hakoah — Sokół 3:2.

Niezasłużone zwycięstwo Hakoah odniesione przy pomocy samobójstwa Sokoła, który zaraz na początku gry samego siebie zwyciężył, pakując piłkę do własnej siatki. Na ogół gra Sokoła była znacznie ładniejsza, dzięki ujawnionej chęci i po części wprowadzeniu w czyn współpracy jego drużyny, której rezultatem były bardzo ładne dwie bramki. Hakoah grała chaotycznie, każdy gracz dla siebie solo, a uzyskane przez nią dwie bramki były zupełnie przypadkowe. Zrobił je bardzo nieudolny bramkarz Sokoła.

Hakoah zrobiła zawód dość licznie zgromadzonej publiczności, wykazując po tak licznych spotkaniach w r. b. spadek, zamiast postępu. Winę ponoszą tu zarozumiali soliści.

F. Romanek.

—o—

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **18** ŚRODA

Dziś: Bogumiła
Jutro: Tymona

Wschód słońca o g. 4.38
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca g. 5.06
Zachód o g. 6.44 p.p.
Długość dnia 13.57
Przybyło dnia 6.12

UREGULOWANIE SPRAWY OBCOKRAJOWCÓW.

W najbliższych dniach oczekują nowego rozporządzenia min. spraw wewn. w sprawie paszportów wewnętrznych jako też zagranicznych dla t. zw. „obcokrajowców".

W min. spraw wewnętrznych oświadczono, że nie zamierza się ograniczać praw obcokrajowców, którzy od dłuższego czasu zamieszkują w Polsce.

Tymczasowe ograniczenia jakie obecnie istnieją, są ściśle związane ze sprawą wysiedlenia niepożądanej części obcokrajowców.

Po dokonanem ich wysiedleniu sprawa pozostałych, a dawniej już zamieszkałych w Polsce obcokrajowców zostanie prawnie uregulowana.

—o—

Podwyższenie taryfy tramwajowej. Taryfa tramwajowa na skutek wzrostu drożyzny i wszelkich kosztów zostaje podwyższona do 800 mk. za bilet normalny. Termin, od którego nowa taryfa obowiązywać będzie nie został ustalony. bip.

Wpływy miejskie z opłat i podatków. Według obliczeń oddziału podatkowego magistratu m. Łodzi w marcu rb. wpłynęło do kasy miejskiej z opłat i podatków: a) na rzecz miasta 914,327,496,41 mk., b) postronnych 1.270.393.406. mk. Ogółem 2,184,720,902,41 mk. Prócz tego wpłynęło z kasy skarbowej tytułem dodatku do podatku patentowego 21.552,561 mk.

Posiedzenie władz spisowych. W sobotę odbyło się w lokalu inspekcji szkolnej powiatowej posiedzenie władz spisowych dzieci szkolnych na terenie powiatu Łodzi. Obecni byli: inspektor szkolny, delegaci rady szkolnej, sejmiku powiatowego starostwa i 3 komisarze powiatowi.

W tym samym składzie odbyło się 2 posiedzenie w poniedziałek 16 bm. Omówiono szczegóły techniczne całej akcji. W d. 21 bm. odbędzie się zjazd wójtów gminnych i pisarzy, przewodniczących dozorów szkolnych i komisarzy spisowych gminnych (nauczycieli). Na zjeździe tym omówiona została szczegółowo cała akcja w myśl instrukcji ministerjalnych, spisu.

Powiat podzielony został na 3 rejony. Rejonowymi kierownikami są: pp. Wojciechowski, Ochędalski i Skrobiszewski, którzy działają pod przewodnictwem inspekcji szkolnej, rady szkolnej i w porozumieniu z wydziałem powiatowym. bip.

Kary za niedopełnienie obowiązku szkolnego. W tygodniu od 9 do 14 kwietnia rb. za nieposyłanie dzieci do szkoły z wyroków komisji powszechnego nauczania odbyli kary aresztu: 1. Chruszczewski Aleksander. 2. Rajter Josek Podrzeczna 7, 2 dni. 3. Klepsatonowa Stanisława Fajfra 16, 2 dni. 4. Świerczyński Walenty Mickiewicza 8, 2 dni.

Zjazd nauczycieli. Dnia 15 bm. odbył się w Koluszkach, zjazd nauczycielstwa powiatu brzezińskiego z ramienia komisji zarządu głównego obecnym był na zjeździe p. Tomczak. Kilka godzinne obrady zjazdu wypełnione były sprawami materjalnemi i zawodowemi. Powzięto szereg uchwał i rezolucji pod adresem sejmu i rządu. bip.

Z inspektoratu pracy. Okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz w sprawach służbowych bawił w Warszawie. (bip)

Wolne posady dla oficerów rezerwy. Zarząd związku oficerów rezerwy województwa łódzkiego zawiadamia swych członków, którzy dotychczas są bez posady a mają chęć wstąpienia do służby w skarbowości o zgłoszenia osobiste w sekretarjacie związku, Al. Kościuszki Nr. 4, między godz. 7—9 wiecz.

Konkurencja między orkiestrami. Już w zeszłym roku aktualną była sprawa konkurencji, jaką dla orkiestr cywilnych tworzyły orkiestry wojskowe, grające w parkach i ogrodach miejskich. Obecnie w związku, z nadchodzącym sezonem sprawa ta znów jest tematem ożywionej działalności w tym kierunku i w Warszawie urządzono, już cały szereg wieców i zgromadzeń na których przedstawiciele związków muzyków występowali w sprawie powyższej. Zwrócono się również o interwencje do posłów sejmowych. aby ci sprawę tę w formie interpelacji poruszyli na plenum sejmowem.

Również w Łodzi w tych dniach ma się odbyć wiec muzyków, poświęcony tej sprawie. bip.

Informator dla posiadaczy weksli. Ukazało się w handlu księgarskim drugie wydanie „Praktycznego informatora dla posiadaczy weksli z wykazem miejscowości i banków w Polsce". Informator ten, opracowany przez p. A. Śmiarowskiego, jest książką wprost niezbędną dla każdego człowieka, który ma jakąkolwiek styczność z handlem i przemysłem.

Kronika policyjna.

Nieuczciwy tragarz. M. Natanson zameldował policji, iż syn jego Kalma wynajął na dworcu Łódź-Fabryczna tragarza, aby mu odniósł koszyk na ul. Cegielnianą 41. Przybywszy na miejsce tragarz ów polecił wejść chłopcu na I piętro a sam uciekł z koszem wartości 1 miljon marek. (bip)

Lepszy hotel. Porucznik 4-go dyw. wojsk. sam. zamieszkał w hotelu „Polonja" przy ul. Dzielnej 36, zameldował policji, iż ostatnio giną mu różne rzeczy z pokoju i onegdaj zginął mu kwit lombardowy na biżuterję wartości 1 miljona marek. (bip)

„Apsik". Policja pociągnęła do odpowiedzialności Stefana Holendera (Łagiewnicka 23) Romana Nrylskiego (Oblęgorska 5), Wacława Krakowiaka (Bałucki Rynek 10) i Kaźmierę Kotras (Zgierska 17), którzy puszczali w powietrze proszek „Apsik". (bip)

Zamordowanie posterunkowego policji. Na drodze do wsi Rogów, w lasku znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Okazało się, iż zamordowany został starszy posterunkowy Kuzadło. Zawiadomiona o powyższem policja śledcza przybyła automobilem na miejsce wypadku. Obdukcja zwłok wykazała, iż posterunkowy otrzymał uderzenie pałką a następnie ugodzony został sztyletem. Wdrożono energiczne śledztwo wykrycia sprawców mordu. (bip)

Wielka kradzież chustek. Do 5-go komisarjatu pol. zgłosił się Moszek Lipszyc (Południowa 36) i zameldował, iż w nocy ze składu mieszczącego się przy ul. Cegielnianej 22, nieznani sprawcy za pomocą wyjęcia szyby w oknie skradli 170 chustek wartości 5 miljonów marek

Tymczasem do posterunkowego tegoż komisarjatu doszedł niejaki Gedanja Radowski i zawiadomił go, iż na posesji Nr. 56 w końcu podwórza leży tłomok z chustkami. Znaleziono w ten sposób również i u zbiegu ulic Al. 1 Maja i Wólczańskiej też 81 chustek pochodzących z kradzieży w firmie Lipszyca. (bip)

Machinacje „kupców". Do składu manufaktury Abrama Selcmana, przy ul. Południowej 12, zgłosili się Szlama Goldberg (Dzielna 50) i Szmul Bernstein (Południowa 29) celem kupna towaru Kupiony towar odłożono i nabywcy mieli go sami spakować. Po odebraniu przez nich towaru Selcman zauważył brak 7 sztuk manufaktury wartości 5 miljonów mk. Po kilku dniach spotkał on swych kupców i zażądał zwrotu zabranego nieprawnie towaru, na co ci poczęli go namawiać, by zabrany towar oddał po niższej cenie. Sprawa jednak załatwioną nie została i Gelcman zawiadomił urząd śledczy. Okazało się iż Goldberg i Bornstein gromadzą swe towary u Hersza Pinczewskiego, skąd też część skradzionego towaru odebrano. Wobec powyższego wszystkich trzech aresztowano i osadzono w więzieniu. (bip)

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI?

Hotel „Europejski". Z. Mine z Suwałek, S. Lisak z Turka, Herling T. z Cermonti, O. Tanber z Besotani, J. Ajzenberg, E. Raczap z Warszaw, A. Kałanicznik z Łucka, M. Goldberg z Warszawy A. Kohn z Dobryń.

Hotel „Polonja". A. Horowicz z Częstochowy, P. Podgórski z Warszawy, A. Aronson z Pretyna, M. Radczak z Kalisza, M. Łuski z Suwałek, J. Hauser ze Stanisławowa, G. Wajebrot z Rowna, D. Rechthalt z Jarosławia, I. Kozłowski z Będzina, S. Pinczuk z Kowla, T. Jozniak z Grodna, B. Landau z Krakowa, F. Słoszoroski z Gdańska, J. Wilczek z Pradła, J. Kosznik z Ganska, Ch. Frenkel, M. Lapon z Warszawy, T. Kenig z Płacka, J. Chojnacki z Leszna, J. Wojciechowski z Warszawy, A. Wejka z Lubany, B. Tischbein, Bronisława Tischbeinowa z Krosna, P. Passman z Nowego-Sącza.

Hotel „Savoy". E. Winnik ze Lwowa, Ch. Karn z Tarnowa, J. Meller z Rzeszowa, Ch Wiener z Krakowa, E. Szteinberg z Poznania, S. Filipowicz ze Stopnicy, H. Sokolnicka ze Stopnicy, E. Wende z Ben-Koeln, A. Tarnowski z Kliczkowa M. Fruch, R. Truchtewa z Tomaszowa, H. Zborowski z Brześcia n. B., H. Ehre ze Lwowa, A. Biorkiewicz z Białegostoku, E. Haftke z Częstochowy, A. Malin z Brześcia-Litewskiego, J. Jakóbkiewicz z Warszawy, M. Lewenstadt z Lublina, H. Ozarow, A. Cytrynblum z Warszawy, L. Poterało, B Szymaniuk z Białegostoku, S. Włodarski, R. Winter z Warszawy, I. Praszker z Włocławka, K. Szerląg, W. Wierzbicki, J. Waksztok z Warszawy, Ch. Unger, M. Freis z Tarnowa, M. Baron, A. Lubiniow, B. Lejman, J. Rozen, L. Rozenbaum z Warszawy, R. Vogt z Zweimanndorfu, M. Białas z Katowic, E. Sztejnblum, G. Pfefer T. Handtol z Warszawy.

Przed wyborami do Rady miejskiej.

Utworzenie bloku żydowskiego.

Po wielokrotnych naradach między stronnictwami politycznemi oraz związkami kupieckiemi utworzony został żydowski blok wyborczy do rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu obecni byli przedstawiciele organizacji sjonistycznej ortodoksów, mizrachistów, centralnego związku kupców i przemysłowców (Piotrkowska 10), małego związku kupców (ul. Południowa 15), drobnych kupców z hal (Ogrodowa 10), przybyli przedstawiciele klubu rzemieślniczego, oraz folkistów.

Wobec tego, że ortodoksi, którzy w zasadzie gotowi są przyłączyć się do bloku, jednak ostateczną odpowiedź dadzą dziś, blok ukonstytuowany został z udziałem sjonistów, mizrachistów oraz 3-ch organizacji kupieckich.

Wrazie gdyby do bloku przystąpili ortodoksi i folkiści, wówczas blok rozporządzałby pewnymi 12-oma mandatami, które postanowiono podzielić w ten sposób, iż sjoniści, ortodoksi, centralny związek kupców i rzemieślnicy otrzymaliby po 2 mandaty, a mizrachiści, folkiści i 2 mniejsze organizacje kupieckie po jednym.

Postanowiono, iż ewentualne 13-ty, 14-ty i t. d. mandaty przypadłyby organizacjom politycznym. (Nie organizacjom kupieckim).

Jako kandydaci wystawieni zostają przez sjonistów dr. Rosenblat i Rumkowski, przez centralny związek kupców i przemysłowców pp. Fuks i Frejlich, przez rzemieślników pp. Joel i inż. Praszkier, przez ortodoksów Minsberg i Kenigsberg lub Berman, przez mizrachistów I. M. Bialer, związek kupców z hal — Rosenberg, związek (Południowa 15) p. Danzig i 1 folkista.

Jak się jednak dowiadujemy, najprawdopodobniej folkiści do bloku nie przystąpią, wobec czego problematyczne jest również przystąpienie do bloku ortodoksów którzy udział swój w bloku w początku uzależnili od udziału wszystkich partji żydowskich w bloku. Sprawa zdecyduje się ostatecznie do czwartku i w tym dniu egzekutywa bloku przystąpi do pracy. (bip)

Prace głównego komitetu wyborczego.

Prace głównego komitetu wyborczego szybko postępują naprzód.

W tych dniach ukończony zostanie spis wyborców i przedstawiony do zatwierdzenia głównemu komitetowi.

Na murach miasta rozplakatowano obwieszczenie o podziale miasta na 162 obwody z wyszczególnieniem 5-iu członków komitetu. Urzędowanie w obwodach rozpocznie się w dniu 22 kwietnia, a godziny urzędowania wyznaczono od 5—9-ej.

Dla orjentacji obywateli w bramie każdego domu wywieszona zostanie kartka z podaniem numeru obwodu i adresu lokalu wyborczego.

Wkrótce też wydany zostanie kalendarzyk wyborczy z wyszczególnieniem praw przysługujących wyborcom.

Mimo to, iż do dnia wyboru pozostał niepełny miesiąc, żadnych list dotychczas nie zgłoszono.

Główny komitet urzęduje w lokalu rady miejskiej od godz. 6-ej wieczór, gdzie też odbywają się codziennie posiedzenia.

Zwolnienie z wojska rezerwistów rocznika 1897.

Nastąpi ono o dwa tygodnie wcześniej.

Dotychczasowy przebieg ćwiczeń wojskowych rocznika 1897 jest bardzo pomyślny.

Przeszkolenie powołanych rezerwistów jest już na ukończeniu. W związku z tem, władze wojskowe zamierzają skrócić termin przeszkolenia do sześciu tygodni tj. do dnia 30 kwietnia.

Cwiczenią rocznika 1896 nie będą odroczone.

Na skutek obiegających po mieście pogłosek, jakoby władze wojskowe nosiły się z zamiarem poniechania ćwiczeń wojskowych dla rocznika 1897 i 1895, dowiadujemy się, iż pogłoski owe nie są zgodne z prawdą.

Rocznik 1896 zostanie powołany do ćwiczeń w terminie ustalonym poprzednio tj. dnia 16-go maja.

Tak samo rezerwiści rocznika 1895 ćwiczenia swoje odbędą jeszcze w ciągu bieżącego lata.

Wywóz 650 wagonów jaj.

Sezon eksportu jaj obecnie się już rozpoczyna. Z Polski wywieziona zostanie ogólna ilość jaj w przeciągu trzech miesięcy. Do 10 maja zostanie wywiezione 250 wagonów, od 10 maja do 10 czerwca 200 i od 10 czerwa do 10 lipca 200.

Dotychczas napłynęło około 300 podań. Termin składania podań upływa dn. 15 bm. Ze względu jednak na to, że warunki otrzymania pozwoleń na wywóz ogłoszone zostały dość poźno, a zatem nie wszyscy mogli przeprowadzić wymagane dla otrzymania pozwolenia formalności, termin składania podań będzie prawdopodobnie przedłużony.

Zaznaczyć przy sposobności należy, że konjunktury na rynku międzynarodowym układają się dla eksporterów jaj nie pomyślnie. Cena jaj, jak np. w Anglji, spada. Powodem zniżki cen jaj jest fakt, że obecnie Włochy wypuściły na rynki zagraniczne znaczne transporty jaj.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj premjera wstrząsającego swym realizmem dramatu A. Strindberga „Ojciec", w którym Karol Adwentowicz stwarza niezapomnianą kreację obok niego w głównych rolach pp.: Podgórska, Wiśniewska, Tańska, Wojciechowski, Wybrański i inni. Dużo zainteresowania sztuką wróży jej szereg wieczorów, które staną się niewątpliwie ucztą artystyczną.

Najbliższy koncert Smirnowa i Bielousowa. Dziś we środę o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się zapowiedziany koncert słynnego tenora Dymitra Smirnowa i znakomitego wiolonczelisty prof. Bielousowa. Jak było do przewidzenia koncert ten wywołał w mieście naszym olbrzymie zainteresowanie i niewątpliwie stanowić będzie „clou" bieżącego sezonu. Przy fortepianie zasiądzie prof. Piotr Sirota i dyr. Ryder. Bilety w kasie Filharmonji.

Czytajcie „REPUBLIKĘ".

SPRAWY ROBOTNICZE.

Umowa zbiorowa dla robotników przemysłu budowlanego.

Związek zaw. robotników przemysłu budowlanego w Łodzi opracował projekt umowy ogólnej, który podajemy poniżej zarówno dla wiadomości zainteresowanych, jak i ze względu na to, iż jest on ciekawym wzorem nowoczesnej zbiorowej umowy pracy. Pozostawiamy bez zmian zawodowe wyrażenia, użyte w umowie:

§ 1. Przyjęte zostaje, jako minimum płacy za godzinę pracy:

Dla murarzy	mk. 5870
Dla murarzy przy robotach frontowych	
Dla cieśli	„ 5738
Dla fachowego koźlarza, który może nosić jednorazowo 26 cegieł	„ 5027
Dla koźlarza, który mniejszą ilość nosić może	„ 4869
Dla gracowników	„ 4869
Dla robotników niefachowych	„ 4657
Dla chłopców od lat 16 do 18	„ 2897
Dla chłopców do lat 16	„ 2344
Dla betoniarzy	„ 5870
Dla malarzy	„ 5870

§ 2. Pożądane jest, aby tam, gdzie jest to możebne, murarz przy robocie nie odbierał cegły, oraz nie szykował sam rusztowań.

§ 3. Powyższe normy minimalnej płacy obowiązują poszczególne firmy od daty złożenia im przez robotników swych żądań; firmy, którym żądania nie były złożone — od dnia zawarcia umowy.

§ 4. Wypłata dokonywana być winna podczas godzin pracy, w dnie, kończące tydzień. **Czas stracony na wypłatę poza godzinami pracy będzie liczony jako praca pofajerantowa.**

§ 5. **W dzień przedświąteczny, zakończający tydzień roboczy, czas roboty ma trwać 6 godzin z płacą za 8 godzin pracy.**

§ 6. Robotnik nie może w żadnej zmianie pracować dłużej niż 8 godzin, w sobotę 6 godzin.

§ 7. **Praca pofajrantowa dopuszczalna jest tylko w wypadkach nagłych, gdy niewykonanie pracy grozi wypadkiem lub niebezpieczeństwem dla roboty.**

§ 8. Praca pofajerantowa opłacana jest za pierwsze 2 godziny o 50 proc. ponad normę płac, ustaloną w taryfie płac minimalnych, **za pracę zaś nocną i świąteczną o 100 proc.**

§ 9. **Przedsiębiorca obowiązany jest zawsze zawiadomić o pracy pofajerantowej inspektora pracy. Po stwierdzeniu na skutek zażalenia robotników, że wypadek nie był nagły, przedsiębiorca musi ją opłacić po 100 proc. ponad ustaloną normę płacy.**

§ 10. **Za przerwy, spowodowane przez siły wyższe lub żywiołowe, przedsiębiorca robotnikom nie płaci.** W wypadkach wątpliwych rozstrzyga komisja rozjemcza w składzie przedstawicieli stron obu w równej ilości.

§ 11. Robotnicy, pracujący na budowie, winni mieć, jak dotychczas, swoje narzędzia, za które winni pobierać osobiste wynagrodzenie.

§ 12. Robotnikom wolno się wydalać z budowy tylko podczas przerw w pracy.

§ 13. Przedstawiciele związku zawodowego mają wstęp na budowę; postronne osoby w obrębie budowy znajdować się nie mogą, jak również i pijani robotnicy.

§ 14. Na robotach winien być obrany z grona pracowników delegat, względnie delegaci w zależności od ilości robotników na danej budowie dla załatwiania spraw lokalnych bezpośrednio z przedsiębiorcą; sprawy ogólne będą załatwiane wspólnie przez zarząd związku zawodowego robotników, oraz przemysłowców.

§ 15. Delegaci robotników muszą pracować na równi z innymi robotnikami, **w czasie trwania roboty żadne narady i konferencje odbywać się nie mogą.**

§ 16. **Delegat robotników może opuścić robotę dla załatwienia sprawy, dotyczącej ogółu,** przyczem winien zameldować o powyższem kierownikowi robót z wymienieniem przyczyny opuszczenia robót.

§ 17. **Kwalifikowanie zdolności pracowników należy do przedsiębiorcy lub jego zastępcy w porozumieniu z delegatami robotników.**

§ 18. Przedsiębiorców obowiązuje dwutygodniowe wymówienie, **dla robotników wystarcza 24 godziny.**

§ 19. Pierwszy tydzień pracy liczy się, jak próbny i w tym czasie nieodpowiedni pracownik może być bez dwutygodniowego wymówienia zwolniony po porozumieniu się z delegatami.

§ 20. W ciągu czasu próbnej pracy obowiązuje ustalone minimum płacy robotniczej.

§ 21. Zwalnianie pracowników dokonywa przedsiębiorca lub podmistrz stosownie do potrzeby w porozumieniu z delegatami robotników. W razie nieporozumienia rostrzyga komisja rozjemcza w składzie przedstawicieli stron zainteresowanych.

§ 22. Przedsiębiorców obowiązuje utworzenie dla robotników pakamery do przebierania się.

§ 23. Przedsiębiorcy przyjmują odpowiedzialność za porządek i za całość rzeczy w pakamerze. Za rzeczy skradzione odpowiadają przedsiębiorcy jedynie w razie kradzieży masowej.

§ 24. Robotnicy budowlani korzystają z płatnego urlopu w myśl ustawy z dnia 16 maja 1922 roku.

§ 25. Płace podlegają zwyżce lub zniżce każdego 1-go miesiąca, według obliczeń komisji do badania kosztów utrzymania rodziny robotniczej przy głównym urzędzie statystycznym w Warszawie.

§ 26. Płace, wyszczególnione w § 1 i uzupełnione w § 26, podlegają rewizji co 3 miesiące dla ewentualnego wyjaśnienia różnicy, jaka zajść może między rzeczywistym wzrostem drożyzny a wykazem komisji statystycznej.

§ 27. Umowa niniejsza dotyczy wszystkich robotników pracujących na budowie. (S.)

Robotnicy budowlani zarabiają 35-40 proc. swych płac przedwojennych.

Przed kilku dniami zw. zawodowy robotników i robotnic przemysłu budowlanego w Łodzi zwołał do lokalu okręg. komisji zw. zawodowych zebranie robotników budowlanych zarówno członków różnych związków budowlanych jak i nie należących do żadnego związku. Zebrało się przeszło 1500 osób.

Tematem obrad były warunki pracy i płacy, oraz zawarcie umowy zbiorowej na rok 1923.

P. Sypuła, członek zarządu głównego zw. budowlanego w Warszawie w referacie swym wskazał na krytyczne położenie robotników budowlanych, którzy cierpią tak z powodu zastoju w przemyśle budowlanym, jak i z braku należytej organizacji zawodowej.

Po referacie została uchwalona rezolucja, stwierdzająca, że zarobki obecne robotników budowlanych stanowią 35 do 40 proc. zarobków przedwojennych i nawołującą do wstępowania do zw. zawodowego robotników i robotnic przem. budowlanego, który skupia robotników bez różnicy przekonań i narodowości.

Następnie przystąpiono do omawiania projektu umowy na rok 1923, który, po dokładnem rozpatrzeniu, został zaaprobowany. (S).

Połączenie związków pracown. krawieckich.

Dnia 15 b. m. odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie członków zw. zaw. pracowników krawieckich.

Na porządku dziennym postawiona została przedewszystkiem sprawa skoordynowania akcji podwyżkowej.

W kwestji tej uchwalono następującą rezolucję:

„Robotnicy i pracownice, zatrudnieni w krawiectwie, zorganizowani klasowo w związku przy ul. Dzielnej 50, zgromadzeni w dniu 15 kwietnia w lokalu okręg. komisji zw. zawodowych, uchwalają:

„Wobec konieczności jednolitego przystąpienia do akcji podwyżkowej w przemyśle krawieckim oraz wobec istnienia dwóch związków krawieckich w Łódzi, zgromadzeni na ogólnem zebraniu polecają zarządowi związku nawiązać ścisły kontakt ze związkiem pracowników igły w Łodzi, zgodnie z odbytą konferencją w dniu 8-go kwietnia, oraz urządzić wspólną konferencję, mającą na celu skoordynowanie akcji podwyżkowej i wogóle skonsolidowanie sił proletarjatu krawieckiego do walki o swe warunki bytu i prawa, choć szczupłe, lecz ustawowo przez rząd zagwarantowane, jak: 8-godzinny dzień pracy, urlopy, zapomogi w czasie bezrobocia, zasiłki dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia i t. p. Aprobując stanowisko inicjatorów niniejszego zebrania, zgromadzeni stwierdzają, że ze względu na zorganizowane ataki kapitału przeciwko klasie robotniczej, należy dołożyć wszelkich sił, ażeby klasa robotnicza ataki te odpierała jednolitym frontem bez różnicy kierunków ideowych". (S).

PRAWO i ŻYCIE.

Ostatni z Mohikanów.

W początkach r. ub. sąd okręgowy w Łodzi rozważał sprawę przeciwko szajce bandytów, oskarżonej o dokonanie całego szeregu napadów zbrojnych, przeważnie na zagrody włościańskie i mieszkania kolonistów w okolicy Łodzi.

Sąd skazał wówczas Wojciecha i Franciszka Nowińskich oraz Antoniego Pawlika za udział w napadzie na mieszkanie z bronią w ręku Kazimierza Tomczyka we wsi Ostrowilki po 4 lata ciężkiego więzienia po pozbawieniu praw, pozostałych zaś dla braku dowodów uniewinnił.

Sprawy zaś co do 52 letniego Andrzeja Szewczyka z powodu jego ucieczki z więzienia i 29 letniego Franciszka Roszkowskiego z podowu choroby wyłączył.

Obaj wymienieni stawili się przed sadem okręgowym, który sprawę rozważał pod przewodnictwem sędziego Cynarskiego.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że udziału w zarzuconych im napadach nie brali i że w krytycznych momentach w danych miejscowościach nie byli. Jednakże niektórzy ze świadków poszkodowanych stanowczo poznali w Szewczyku jednego z napastników, trzymającego rewolwer w ręku i domagającego się gotówki.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego pprokurator Gedroyć po śledztwie sądowem popierał oskarżenie.

Sąd po wysłuchaniu obrońcy adw. Fichny skazał Szewczyka na 4 lata ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw, zaś Franciszka Roszkowskiego z powodu braku dowodów uniewinnił.

Dodać należy, że Roszkowski za napad bandycki poprzednio skazany był na śmierć przez rozstrzelanie, lecz został ułaskawiony i karę zmieniono mu na dożywotne więzienie.

Czy ekspedjenci są pracownikami umysłowymi?

Sąd okręgowy w wydziale cywilnym w składzie sędziów Szarogrodera (Przewodniczący) Polakiewicz i Świdreskiego rozważał sprawę zasadniczą, mającą duże znaczenie dla klasy pracującej.

W imieniu pracowników (ekspedjentów „Widzewskiej Manufaktury“, adw. Fichna wystąpił przez sąd z powództwem o uznanie ekspedjentów tej firmy za pracowników umysłowych, zgodnie z ustawą o urlopach dla robotników i pracowników z 1922 r. i zgodnie z okólnikiem min. pracy w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu 1902 r., o przyznanie im miesięcznych urlopów z zasądzeniem po 388.800 mk. dla każdego za 18 dni. Administracja firmy bowiem zapłaciła tylko za dni 19 urlopu, uważając ich za pracowników fizycznych.

W imieniu „Widzewskiej Manufaktury“ stawał adw. Stożkowski.

Po wysłuchaniu stron, sąd postanowił wyrok w tej sprawie ogłosić za dni 14. bip.

Z Muzyki.

NIEDZIELNY KONCERT POPOŁUDNIOWY.

Solistka Edith von Voigtlaender.
Dyr. Br. Szulc.

VII symfonja Beethovena — ów przecudowny strop pogodnych uniesień jest w twórczości genjalnego kompozytora wyraźnym odstępstwem od wszystkich dotychczasowych typów twórczości. Podstawą formalnej budowy jest tu pierwiastek rytmiczny, który z zalążka jakgdyby w pierwszych taktach rozrasta się do organicznie związanej całości. Przy braku adagia, tym razem zastąplonego przez allegretto o swoistym przyciemnionym kolorycie, twórca w scherzo i finale zatrąca o proste melodje ludowe, które podnosi do poziomu najartystyczniejszej, skomplikowanej tkańki muzycznej. I w finale uderza w najpotężniejsze struny duszy, w wielkiem uniesieniu rozłapia się ekstatycznie jakgdyby w morzu całej gamy uczuć ludzkich.

Olbrzymie napięcie VII symfonji tym razem nie zrodziło rezonansu w jej wykonawcach. Jak zwykle w niedzielę batuta dyrygenta (dyr. Szulca) nie potrafiła wydobyć z zimnej, obojętnej, jakgdyby zaspanej orkiestry właściwych jej walorów i efektów. Całość przeszła bez wrażenia i dopiero pod koniec udało się nieco rozgrzać orkiestrę.

Natomiast wielką przyjemność duchową sprawiła nam bardzo utalentowana i nawskroś muzykalna skrzypacka, pani Edith von Voigtlaender, która wystąpiła jako solistka z monumentalnym koncertem skrzypcowym D-dur Brahmsa. Mieliśmy przed sobą prawdziwą duszę artystyczną, unikającą w grze wszelkich efektów zewnętrznych. Czystość, miękkość i śpiewność tonu, oraz doskonała technika są cechami jej gry, dzięki którym odtworzony koncert wywarł głębokie, niezatarte wrażenie.

Akompanjament orkiestry, jak zwykle pod batutą dyr. Szulca — świetny.

* * *

PONIEDZIAŁKOWY KONCERT SYMFONICZNY.

Solistka Małgorzata Wit.
Dyr. Gr. Fitelberg.

Koncert muryki rosyjskiej. W dziejach tej muzy Rosja posiada już swoją oddzielną i dobrze zapisaną kartę. Na pierwsze miejsce wysuwa się Skrjabin. Jego utwory fortepianowe są napisane pod wpływem Chopina, a później oparł zewnętrzną technikę kompozycyjną na wzorach szkoły nowo-niemieckiej i naturalżnie Ryszarda Straussa, w końcu uległszy wpływowi Debussy'ego, doszedł do zupełnie odrębnego własnego stylu, o paradoksalnym rezultacie. Nastrojowo charakteryzuje go orgiastyczny pierwiastek, bezpośredniość, ekstatyczne porywy i symbolika. W swych symfonicznych dziełach Skrjabin wyemancypował dyssonans z pod zależności konsonansu. Dyssonans traktowała zawsze harmonja — nawet najbardziej radykalna — jako czynnik, zawisty od konsonansu, jako moment przejściowy; natomiast u Skrjabina dyssonans usamodzielnia się niemal wyłącznie i panuje tak, że konsonans staje się czemś wyjątkowem i wśród powodzi dyssonansów przybiera charakter szczególnej ponęty, staje się wprost czemś obcem, egzotycznem.

W poniedziałek usłyszeliśmy symfonję wielkiego kompozytora. Wykonanie przez Ł. O. S. pod batutą dyr. Grzegorza Fitelberga — bez zarzutu. Dawno już orkiestra nie grała z takim zapałem i wyrazistością. Specjalnie wyróżnił się koncertmistrz p. Lewak soczystym i arcymiłym tonem swych skrzypiec w solowej części symfonji „Andante“.

Jako solistka wystąpiła pianistka p. Małgorzata Wit z nader trudnym i skomplikowanym koncertem fortepianowym Rachmaninowa.

Nie ważymy się na ocenę jej gry, sądząc z poniedziałkowego koncertu ze względu na specyficzne warunki. Dyrygent mianowicie podczas akompanjamentu nie zrozumiał widocznie swej roli i publiczność ze zdumieniem widziała na jego ustach ironiczny uśmiech podczas akompanjamentu. Pomiędzy solistką a dyrygentem zapanował nad wyraz nieprzychylny, nerwowy nastrój, który odbił się na wyrazistości wykonania koncertu. Są to rzeczy, które uniemożliwiają ocenę gry p. Wit, ale jednocześnie zmuszają nas do skonstatowania, że wypadki tego rodzaju na estradzie koncertowej są dotychczas czemś zgoła nieznanem i niepożądanem.

R.

„MISSI, MISSI — DLACZEGO MNIE NIE KOCHASZ?“...

czyli kto skradł popularną piosnkę operetkową?

Dzienniki budapeszteńskie komunikują, iż kompozytor Karol Czobor, który dotychczas poza Budapesztem nie był znany i o którym wiedziano tylko, że przed 10 laty skomponował operetkę pod tytułem „Porucznik Hajduków“, obecnie wystąpić ma z nową operetką, kótrej główny t. zw. „szlager“, brzmi „Missio Missi — dlaczego mnie nie kochasz?“— jest zupełnie identyczny z pieśnią o „Cnotliwym Józefie“ z operetki Leo Falla p. t. Madame Pampadour“.

Kompozytor Czobor wystosował obecnie do budapeszteńskiego związku autorów pismo, w którem twierdzi, że kompozycja jego już przed trzema laty była gotowa. Nie chce on podejrzewać Falla, ale przypomina sobie, że pieśń tę śpiewał w gronie kolegów w Wiedniu, wśród których znajdował się także i Fall. Być może, że Fall nieświadomie napisał następnie pieśń tę, wydając ją jako własną. Czobor prosi zatem związek autorów o ostateczny sąd w tej sprawie, gdyż chce jeszcze przed premjerą operetki być uwolnionym od zarzutu plagiatu.

——o——

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
18 kwietnia 1923

Sytuacja na światowych rynkach wełny.

Komunikat organizncji C. & G. Kreglinger, podany przez przedstawiciela na Polskę p. St.Ferstera.

Antwerpja. Najbliższe przetargi odbędą się 20 b. m. z zaofiarowaniem 2500 bel „La Plata", głównie crossbredów, oraz 1500 bel wełny australijskiej i „Cape".

Tranzakcje wełną czesankową i praną doznały znacznego uspokojenia, ceny jednak się utrzymały.

Londyn. Druga serja została zamknięta 23 marca b. r. przy znacznym podniesieniu, pod wpływem zniesienia trzech ostatnich przetargów i podjęcia sprzedaży w Liverpoolu 19—20 b. m.

Dia trzeciej serji, która się rozpocznie 24 kwietnia, przewidywane są ceny bardzo mocne.

La Plata. Zastój w interesach bardzo mało wpłynął na kursy rynkowe, gdyż zapasy są nader ograniczone. W Buneos Aires znajduje się tylko 5.000.000 kg. w porównaniu z 11.000.000 kg. w tym samym okresie roku ubiegłego.

Australja. Przetargi w Sydney i w Melbourne rozpoczęły się po świętach Wielkiejnocy po cenach bardzo mocnych jako kupcy wystąpiły wszystkie kraje.

Do początków września pozostanie do sprzedania co najwyżej około 150.000 bel.

Strzyża wskazuje na tendencję produkowania cienkich gatunków wełny.

Cape. Wełny długiej niema żadnych zapasów. Ceny mocne.

Verviers. Pomimo ciągłych rokowań pomiędzy przemysłowcami i robotnikami, zdołali oni jeszcze znaleźć platformy, na których mogliby dojść do porozumienia.

Zapasy wełny pranej i karbonizowanej są minimalne, a tranzakcje niemi bardzo rzadkie.

Roubaix-Tourcoing. Okres spokojny z konsumją uregulowania; ceny na czesankę kształtują się na korzyść kupującego, ale zapasy nie są poważne i zwiększyły się w marcu w porównaniu z lutym, tylko o 265.000 kg.

Niemcy. Sytuacja polityczna poważnie wpływa na przemysł. Przewidywany jest silny ruch, jak tylko nastąpi wyjaśnienie sytuacji.

Bradford. Po długim okresie zastoju, interesy są bardziej ożywione przy mocniejszych cenach.

Stany Zjednoczone. Przemysł pracuje w całej pełni. Konsumcja Stanów Zjednoczonych w 1922 r. dosięgła 800.000.000 lbs. Ponieważ produkcja krajowa pokrywa z trudnością połowę tej ilości, przemysł amerykański musi importować rok rocznie 400.000.000 lbs., co się równa całkowitej produkcji całej Ameryki Południowej.

Ogólnie. Niedostatek w dziedzinie wełny surowej podtrzymuje ceny nienaturalnie wyśrubowane, stosunkowo znacznie wyższe od cen wytworów fabrycznych. Gdyby nie zmniejszenie się zakresu interesów, wskutek sytuacji politycznej, brak równowagi prawdopodobnie jeszcze bardziej by się zaznaczył.

Wiadomości gospodarcze.

PRAWA BANKÓW DEWIZOWYCH.

Jak się dowiadujemy, prócz banków, które po ostatniej redukcji otrzymały prawa dewizowe, świeżo otrzymały te prawa jeszcze następujące banki: bank cukrownictwa, który otrzymał prawo wyłącznej sprzedaży cukru zagranicą, celem umożliwienia mu swych operacji handlowych, oraz bank Stadthagen w Bydgoszczy i Zjednoczony bank warszawski, celem umożliwienia im komunikowania się i przeprowadzenia operacji w kontakcie z filjami zagranicznemi.

Prawa dewizowe ostatnich 2 banków ograniczone są pewnemi zastrzeżeniami.

ZWROTY TOWARÓW POTRĄCA SIĘ Z PODATKU OBROTOWEGO.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej senatu odbyła się ogólna dyskusja w sprawie państwowego podatku przemysłowego. Przyjęto poprawkę senatora Szereszewskiego, że z podatku obrotowego potrąca się od ogólnej sumy obrotu zwroty towarów.

ROSJA NIE MOŻE WYŻYWIĆ SIĘ.

AW. — PARYŻ, 17 kwietnia — Frydtjof Nansen publikuje w. „L'Information" artykuł o produkcji rolniczej Rosji, w którym na podstawie bardzo szczegółowych obliczeń, dochodzi do przekonania, że Rosja jest skazana na pomoc Europy, gdyż sama wyżywić się nie zdoła. I tak, gdy produkcja zboża w Rosji w r. 1918 wynosiła 175,000 ton w r. 1920 75.000 ton, a obliczeń za czas późniejszy rząd sowiecki nie zdołał jeszcze dokonać.

W ten sposób Frydtjof Nansen dochodzi do pesymistycznych wniosków, co do możliwości naprawy stosunków w Rosji, bez czynnej pomocy innych państw europejskich.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

GOTÓWKA.

Dolary St. Zj. 435000—43250.
Marka niem. 2.00.

CZEKI.

Belgja 2527 i pół.
Berlin 2.05—2.00.
Kopenhaga 8250.
Londyn201.000—202.500.
Nowy Jork 43500—43250.
Szwajcarja 7985—7925.
Paryż 2925—2922 i pół.
Wiedeń 61 i trzy czwarte.
Praga 1300—1285.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1775—1800.
4 i pł proc. L. Z. Z. za 100 rb. 2525—2425.
3 proc. obl. m. Warszawy 370—345.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 145000—140000.
Bank dla H. i P. 42000, VIII em. 40000.
Bank Kred. 25000—24500.
Bank Zachodni 160000, III em. 1600000
Bank Zj. Z. Polsk. 39000—37000.
Bank Handl. 130000—125000.
Bank Małopolski 7600—7300.
Bank Przem. Lwów 7400—7650
Bank Sp. Zar. 56000—57000.
Ćmielów 39000—37000.
Wildt 25000—25250.
Częstocice 305000—300000.
Gosławice 130000—1200000.
Rudzki I-II em. 89000, III em. 82000-81000.
Ursus 21000—21500.
Pocisk 14000—13000.
Zieleniewski 165000—170000.
Borkowski 13250—13000.
Jabłkowscy 16000—19000.
Polbal 6100—5800.
Elektryczność 240000.
Spirytus [illegible]0000—79000.
Nafta 18000—17000.
Lenartowicz 10800—10600
Siła i światło 25000—26000
Firley 25000—23000.
Drzewo 13500—14000.
Cegielski 200000—190000.
Modrzejów 245000—290000.
Ostrowiec X-IV em. 135000—130000.
Karasiński 34000—32000
Starachowice X-IV em. 92000. V em.85000.
Puls 52000—50000.
Chodorow 87000—84000.
Czersk 220000—200000.
Michałow 115000—105000.
Trzebinia 39000—38250.
Parowozy 39500—40000.
Żyrardów 3600000 —3675000
Hurt 12000—12500.
Żegluga 7100—6900.
Spiess 24500—28500.
Haberbusch 52000—55000.
Majewski 110000—120000
Nobel 44000—43000.
Pustelnik 47000—64000.
Cukier 425000—390000.
Łazy 20500—22000.
Węgiel 307500—295000.
Lilpop 200000—192500.
Norblin 27000—28000.
Zieliński 62000—69000.

WARSZAWSKA CZARNA GIEŁDA.

Dolary 43.500.
Marki niemieckie 2.03.
Franki 2.900.
Funty 202.300.
Ruble złote 2.265,000.
Ruble srebrne 14.200.
Bilon 6.700.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 17 kwietnia. Giełda urzędowa. W nawiasach pogiełdzie.

Warszawa 49.25.
Warszawa 49.25 (49.50).
Marka polska 49 trzy ósme (49 trzy-czwarte).
Nowy Jork 21115,97—21263,03 (22600).
Londyn 98253,75—98746,25 (103.000).
Paryż 1408,96—1416,04 (1502).
Wiedeń 29,87—30,03 (31,92).
Praga 632,41—635,59 (671,75).
Włochy 1043,38—1048,62 (1118).
Belgja 1213,95—1220,05 1299,50).
Szwajcarja 3838,38—3857,62 (4009,5).
Tendencja chwiejna.

GDTNSK, 17 kwietnia. Giełda urzędowa.

Warszawa 48,67—48,93.
Marka polska 49,74 i pół—50,50 i pół
Nowy Jork 21371,43—21478,57.
Londyn 98,787,56—99.222,44.
Paryż 1434,40—1441,60.

ZURYCH, 17 kwietnia. Giełda urzedowa.

Warszawa 0,0130.
Nowy Jork 5,53.
Londyn 25,72.
Paryż 36,70.
Wiedeń 0,0077 i pół.
Włochy 27,25.
Berlin 0,0260.

Godzina 3-cia w nocy.

Ostatnie telegramy.

O STOSUNKI ANGIELSKO-ROSYJSKIE

PAT. — LONDYN, 17 kwitenia — Jak donosi „Daily Telegrapf" gabinet angielski jeszcze w b. tygodniu odbędzie posiedzenie dla zdecydowania kontynuowania lub zerwania stosunków z rządem sowietów. Według informacji „New York Heralda", zdania członków gabnetu w tej kwestj sąi podzielone, ale raczej można powiedzieć, że natychmiastowe zerwanie jest mało prawdopodobne.

GABINET DR. SEIPLA POZOSTAJE.

PAT. — WIEDEŃ, 17 kwietnia — Rada Narodowa wybrała dziś 100 głosami przeciw 59 gł. socjal-demokratów ponownie gabinet Seipla.

MUSSOLINI PRZECIW ŚWIĘTU 1-YM MAJA.

PAT. — RZYM, 17 kwietnia — Prezes Mussolini zarządził, aby dzień 21-go kwietnia, jako data założenia Rzymu był odtąd dniem święta pracy narodowej na miejsce dnia 1szego maja.

FAŁSZE LITEWSKIE.

PAT. — KOWNO, 17 kwietnia — Urzędowa statystyka litewska stara się obecnie przed wyborami do sejmu kowieńskiego fałszować liczby, dotyczące stosunków ludnościowych na Litwie. Według ostatnich obliczeń magistratu kowieńskiego miasto to liczyć ma obecnie 84352 mieszkańców, w tem 41 tysięcy litwinów 27 tysięcy żydów, a tylko 8300 polaków, 4200 niemców. Reszta przypada na rosjan i białorusinów. Liczba dotycząca Polaków nie odpowiada rzeczywistości, gdyż wybory do rady miejskiej ponownie dowodzą, że żywioł polski stanowi jedną trzecią część ludności Kowna. Zgodnie z tem Polacy stanowią jedną trzecią rady miejskiej. Wybory do poprzedniego sejmu potwierdziły również ten stosunek.

ZAMKNIĘCIE CERKWI.

AW. — CHARKOW, 17 kiwetnia — Depesze z Odesy donoszą, o zamknięciu wszystkich cerkwi w powiecie chersońskim.

SPRAWY NAUCZYCIELI W SEJMIE.

PAT. — WARSZAWA, 17 kwietnia — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej obradowano nad projektem ustawy o służbie cywilnej nauczycieli szkół średnich.

Po dyskusji przyjęto wniosek pos. Smulikowskiego (PPS.) treści następującej: Sejm wzywa rząd, aby w przeciągu miesiąca przedłożył projekt ustawy o stosunkach prawno-służbowych nauczycieli państwowych, szkół publicznych.

Następnie pos. Langer (Wyzwolenie) referował wniosek w sprawie wydania na koszt państwa dzieł Mickiewicza. Wybrano podkomisje która przedsawi odpowiednią opinję.

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 760 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Czcionkami „Republiki“ — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marian Nusbaum-Ołtaszewski.